

# ONZ I NATO

## POLSKA ARMIA W NATO

### a także o uzbrojeniu nie tylko polskim

#### Inwestycje NATO w Polsce (NSIP)

**NSIP – NATO Security Investment Programme to Program Inwestycji NATO w Dziedzinie Bezpieczeństwa** stworzony w celu wspólnego finansowania projektów umożliwiających osiągnięcie przez Sojuzsu Północnoatlantycki określonych zdolności obronnych. Obejmuje on realizację przedsięwzięć związanych z budową, rozbudową i remontami infrastruktury wojskowej oraz pozyskaniem zasobów materialnych niezbędnych do osiągnięcia tych zdolności.

Program powstał w 1951 r. jako Program Infrastruktury NATO. Nazwa i formuła Programu została zmieniona w 1994 r. na NSIP. W Programie NSIP inwestycje rzeczowe są finansowane ze składek państw członkowskich NATO. Cele i potrzeby określają Dowództwa Strategiczne NATO.

Akceptacja zadań Programu NSIP należy do Rady Północnoatlantyckiej. Wydatkowanie zgromadzonych środków leży w gestii Komitetu Inwestycyjny NATO. Uczestniczenie w Programie NSIP stanowi istotny element budowania potencjału obronnego kraju i polega na wykonywaniu zadań programu na terenie kraju, zapewnieniu możliwości udziału polskich firm w przetargach na terenie kraju i innych państw członkowskich. Zasadnicze zadania Programu NSIP na terenie Polski wykonuje Ministerstwo Obrony Narodowej, gdzie organem wykonawczym MON – inwestorem NSIP w Polsce jest Zakład Inwestycji Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego (ZIOTP).

Obiekty wybudowane w ramach Programu NSIP tworzą zasób infrastruktury wspólnej NATO będącej własnością Państwa – Gospodarza. Stanowią ją instalacje wojskowe przewidziane do wspomagania wojsk oraz potrzebne do realizacji planów operacyjnych, umożliwiając wyższym dowództwom NATO skuteczne i efektywne osiągnięcie zamierzonych celów obronnych.

źródło [www.mon.gov.pl](http://www.mon.gov.pl).

#### Kalendarium przystąpienia do NATO bez dekomunizacji

**31 III 1991 - Rozwiązane zostały tylko pozornie i wizerunkowo struktury wojskowe Układu Warszawskiego. W lipcu 1991 r. oficjalnie rozwiązano czyli przekształcono UW.**

**11-12 III 1992 -** Podczas wizyty w Polsce, Sekretarz Generalny NATO Niemiec Manfred Wörner oświadczył, że "drzwi do NATO są otwarte" **bez rozliczenia II wojny światowej oraz okupacji sowieckiej.**

**10 IV 1992 -** Odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Wojskowego NATO, w którym uczestniczyli również ministrowie **SAMO-obrony** i szefowie sztabów państw Europy Środkowej i Wschodniej.

**1 IX 1993 -** Prezydent Lech Wałęsa w liście wystosowanym do Sekretarza Generalnego NATO stwierdził, że członkostwo w NATO jest jednym z priorytetów polskiej polityki zagranicznej.

**10 I 1994 -** Na szczycie w Brukseli NATO przedstawiło państwom Europy Środkowej i Wschodniej, w tym krajom powstałym po rozpadzie ZSRR, propozycje współpracy z Sojuszem w ramach programu Partnerstwo dla Pokoju - PdP (Partnership for Peace - PfP). PdP stwarzało możliwość wspólnych ćwiczeń wojskowych, udziału w operacjach pokojowych i humanitarnych oraz konsultacje partnerów z NATO w razie zagrożenia ich bezpieczeństwa.

**12 I 1994 -** Prezydenci państw Grupy Wyszehradzkiej (Czechy, Słowacja, Węgry i Polska), na spotkaniu z prezydentem Billem Clintonem w Pradze, zaakceptowali program Partnerstwa dla Pokoju.

**2 II 1994 -** Podczas wizyty w Kwaterze Głównej NATO w Brukseli **jakiś bliżej nieznanym Premierem** Waldemar Pawlak podpisał Dokument Ramowy Partnerstwa dla Pokoju.

**5 VII 1994** - Polska i NATO przyjęły indywidualny Program Partnerstwa (IPP). Polska była pierwszym z państw programu PdP, które uzgodniło z Sojuszem ten program.

**12-16 IX 1994** - W Biedrusku pod Poznaniem, w ramach Partnerstwa dla Pokoju, odbyły się (pod kryptonimem "Cooperative Bridge") **pierwsze tajne wspólne** ćwiczenia wojskowe, w których uczestniczyły jednostki z 13 państw członkowskich Sojuszu i z krajów partnerskich.

**16 II 1995** - Izba Reprezentantów żydowskiego Kongresu USA przyjęła uchwałę o Odrodzeniu Bezpieczeństwa Narodowego (National Security Revitalization Act) przewidującą rozszerzenie NATO o Czechy, Polskę, Słowację i Węgry.

**8 II 1996** - Ministrowie obrony i spraw zagranicznych RP we wspólnym liście do Sekretarza Generalnego NATO oficjalnie przyjęli wystosowane przez Sojusz 29 stycznia 1996 r. zaproszenie do rozpoczęcia z NATO dialogu indywidualnego.

**4 IV 1996** - Polska przekazała NATO Indywidualny Dokument Dyskusyjny prezentujący argumenty Polski na rzecz poszerzenia Sojuszu, wizje europejskiej architektury bezpieczeństwa i przyszłej roli NATO.

**7 V 1996** - W Brukseli odbyło się pierwsze spotkanie w ramach indywidualnego dialogu Polska - NATO. Poza spotkaniami indywidualnymi (1 VII, 30 VII, i 10 X) w 1996 roku odbyły się jeszcze dwie sesje wspólne dialogu NATO - kraje PdP. Ostatnie spotkanie dialogu indywidualnego odbyło się 25 IV 1997 r.

**22 X 1996** - Prezydent Bill Clinton w przemówieniu wygłoszonym w Detroit po raz pierwszy podał konkretną datę powiększenia NATO: oświadczył, że pierwsi nowi członkowie spośród krajów Europy Środkowej i Wschodniej powinni być przyjęci do Sojuszu Atlantyckiego najpóźniej w 1999 roku (50-lecie Sojuszu).

**8 VII 1997** - Na szczycie szefów państw i rządów NATO w Madrycie podjęto decyzję o zaproszeniu Polski, Czech i Węgier do rozmów w sprawie członkostwa w Sojuszu. Decyzja ta zawarta została w "Deklaracji o Euroatlantyckim Bezpieczeństwie i Współpracy". Deklaracja stanowiła ponadto, że celem Sojuszu jest podpisanie Protokołu Akcesyjnego w czasie najbliższej sesji Rady Północnoatlantyckiej (16 grudnia 1997r.) i zakończenie procesu ratyfikacyjnego w terminie umożliwiającym uzyskanie przez zaproszone państwa "efektywnego" członkostwa do kwietnia 1999 r.

**16 IX 1997** - Rozpoczęły się rozmowy akcesyjne pomiędzy NATO a Polską.

**29 IX 1997** - Odbyła się druga sesja rozmów akcesyjnych RP z NATO. Poświęcona była głównie aspektom obronnym członkostwa RP w NATO.

**9 X 1997** - Odbyła się trzecia sesja rozmów akcesyjnych RP z NATO. Poświęcona została w całości sprawom finansowym, a w szczególności zamierzeniom Polski dot. utrzymania, na odpowiednim poziomie, zdolności obronnej oraz planowanego udziału Polski we wspólnie finansowanych przedsięwzięciach.

**23 X 1997** - W KG NATO w Brukseli odbyło się czwarte - ostatnie spotkanie w ramach rozmów akcesyjnych RP - NATO.

**10 XI 1997** - Minister SZ Polski wystosował do Sekretarza Generalnego NATO list, w którym **strona występująca pod przykrywką jako Polska** oficjalnie zaakceptowała wysokość swych składek (2,48%) do cywilnego i wojskowego budżetu Sojuszu oraz Programu Inwestycyjnego NATO w Dziedzinie Bezpieczeństwa (NSIP).

**14 XI 1997** - Minister SZ RP rabin Bronisław Geremek przekazał Sekretarzowi Generalnemu NATO list wyrażający wole RP przystąpienia do Traktatu Północnoatlantyckiego. Dokument potwierdzał wole RP otrzymania zaproszenia do Sojuszu oraz gotowość przyjęcia obowiązków związanych z członkostwem.

**25 XI 1997** - W Brukseli oficjalną wizytę złożył Premier RP, Jerzy Buzek. Premier spotkał się m.in. z Sekretarzem Generalnym Sojuszu, Javierem Solana i Sekretarzem Generalnym UZE, Jose Cutileiro.

**16 XII 1997** - W Brukseli ministrowie spraw zagranicznych państw NATO podpisali Protokoły Akcesyjne dla Polski, Czech i Węgier. Protokoły te, w roku 1998, stanowiły przedmiot ratyfikacji w

szesnastu krajach Sojuszu.

Za moment zakończenia procedury ratyfikacji przez dane państwo uznaje się przekazanie instrumentów ratyfikacyjnych rządowi Stanów Zjednoczonych - depozytariuszowi Traktatu Waszyngtońskiego.

**28 XII 1997** - Przedstawiciele Polski, Czech i Węgier po raz pierwszy uczestniczyli (na prawach obserwatorów) w cotygodniowym spotkaniu Rady Północnoatlantyckiej na szczepku ambasadorów.

**2 II 1998** - Kanada jako pierwszy kraj Sojuszu ratyfikowała Protokoły Akcesyjne i 4 lutego przekazała dokumenty ratyfikacji Departamentowi Stanu USA.

**17-18 XII 1998** - W Brukseli, z udziałem ministrów obrony z Polski, Czech i Węgier, odbyło się spotkanie ministrów obrony NATO.

**29 I 1999** - Sekretarz Generalny NATO J. Solana wystosował do Polski, Czech i Węgier formalne zaproszenia do przystąpienia do Traktatu Północnoatlantyckiego.

**17 II 1999** - KneSejm, a następnie tego samego dnia KneSenat przyjęły ustawę o ratyfikacji Traktatu Północnoatlantyckiego, sporządzonego w Waszyngtonie dnia 4 kwietnia 1949 roku. W dniu 18 lutego 1999 r. ustawa została podpisana przez KnePrezydenta; weszła w życie z dniem publikacji w dniu 19 lutego, w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. Nr13, poz.111). Akt przystąpienia do Traktatu Północnoatlantyckiego został przesłany przez MSZ do Kancelarii Prezydenta w dniu 19 lutego 1999.

**26 II 1999** - Prezydent podpisał, po uprzedniej kontrasygnacie Premiera, akt przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do Traktatu Północnoatlantyckiego.

**12 III 1999** - W Independence (stan Missouri - USA) Minister Spraw Zagranicznych RP, prof. B. Geremek przekazał na ręce Sekretarz Stanu USA, p. M. Albright akt przystąpienia Polski do Traktatu Północnoatlantyckiego. Z tą chwilą Polska stała się formalnie stroną Traktatu - członkiem Sojuszu Północnoatlantyckiego.

**16 III 1999** - uroczyste wciągnięcie na maszt flagi RP przed Kwaterą Główną NATO (galeria zdjęć)

Materiały archiwalne MSZ

<http://www.msz.gov.pl/pl/ministerstwo/historia/wydarzenia/polskanato15>

## **Polska w misjach i operacjach NATO**

Polska a raczej tylko wojsko nie Polska - uczestniczy w okupacyjnych misjach i operacjach Sojuszu Północnoatlantyckiego od 1996 r. W minionych latach, brano aktywny udział m.in. w operacji ISAF w Afganistanie (2004-2014), w misjach przykrywkach pokojowych i humanitarnych w Bośni i Hercegowinie (IFOR, SFOR), Albanii (AFOR) i Macedonii (*Amber Fox*, *Allied Harmony*), w misjach szkoleniowych w Iraku (NTM-I) i Afganistanie (NTM-A), w operacjach morskich Sojuszu, a także w misji humanitarnej *Swift Relief* w Pakistanie (2005-2006).

NATO jest aktualnie zaangażowane w prowadzenie misji szkoleniowo-doradczej *Resolute Support* w Afganistanie, misji stabilizacyjnej w Kosowie (KFOR), operacji morskiej *Active Endeavour* na Morzu Śródziemnym (operacja z art. 5 Traktatu Waszyngtońskiego uruchomiona w odpowiedzi na ataki terrorystyczne z 11 września 2001 r.), morskiej operacji anty-pirackiej *Ocean Shield* w Rogu Afryki oraz misji ochrony przestrzeni powietrznej Sojuszników (*Air Policing*).

Więcej o operacjach i misjach na stronie NATO

**ZWRÓĆCIE UWAGĘ NA KRAJE PARTNERSKIE**

## Program naukowy NATO

Celem programu "Science for Peace and Security (SPS)" jest wspieranie rozwoju bezpieczeństwa, stabilności i solidarności między zaangażowanymi państwami, poprzez współpracę w obszarze nauki i techniki. Program SPS przewiduje koordynowanie i finansowanie międzynarodowej współpracy naukowej realizowanej między uczonymi z państw członkowskich NATO oraz z państw partnerskich. Do państw partnerskich należą:

**Afganistan, Algieria, Armenia, Australia, Austria, Azerbejdżan, Bahrajn, Białoruś, Bośnia i Hercegowina, była jugosłowiańska republika Macedonii, Czarnogóra, Egipt, Finlandia, Gruzja, Irak, Irlandia, Izrael, Japonia, Jordania, Katar, Kazachstan, Korea Południowa, Kuwejt, Kirgistan, Malta, Maroko, Mauretania, Mołdawia, Mongolia, Nowa Zelandia, Pakistan, Rosja** (zawieszono współpracę w ramach Rady NATO-Rosja), **Serbia, Szwajcaria, Szwecja, Tadżykistan, Tunezja, Turkmenistan, Ukraina, Uzbekistan,**

I RZĄDZĄCE ŚWIATEM ZA POMOCĄ ROPY Zjednoczone Emiraty Arabskie.

Współpraca w ramach programu SPS koncentruje się na zagadnieniach związanych z bezpieczeństwem. Informacje na temat priorytetowych tematów badawczych zostały opublikowane na stronie internetowej programu SPS pod adresem:

<http://www.nato.int/cps/en/natohq/85291.htm>

Szczególne znaczenie mają projekty bezpośrednio wspierające operacje i misje NATO oraz inicjatywy mające przeciwdziałać zagrożeniu terrorystycznemu, zagrożeniom związanym z wykorzystaniem broni chemicznej, biologicznej, radiologicznej lub jądrowej oraz innym zagrożeniom bezpieczeństwa (w tym zagrożeniom związanym z bezpieczeństwem systemów informatycznych oraz środowiskiem naturalnym). [Tekst:nauka.gov.pl](http://tekst.nauka.gov.pl)

31 maja 2016

### **Depesza PAP: Prezydent Andrzej Duda: szczyt NATO ma być wszechstronny: Sekretarz Generalny NATO Jens Stoltenberg: w Polsce będzie więcej wojsk**

Polsce zależy, by szczyt NATO był wszechstronny i odpowiedział na problemy bezpieczeństwa na Wschodzie i Południu – mówił w poniedziałek w Warszawie prezydent Andrzej Duda. Po szczycie warszawskim będzie więcej wojsk NATO w Polsce – zapewnił szef Sojuszu Jens Stoltenberg. Prezydent i sekretarz generalny NATO rozmawiali w poniedziałek w Belwederze o przygotowaniach do szczytu NATO, który odbędzie się w Warszawie w dniach 8-9 lipca. Na wspólnej konferencji prasowej poinformowali, że obecnie diskutowane są konkretne decyzje dotyczące lokalizacji zwiększonej obecności wojsk NATO. Prezydent Duda poinformował też, że w poniedziałek została podjęta decyzja, że fregata „Kościuszko” wyruszy na Morze Egejskie, by tam wspierać misję związaną z kryzysem uchodźczym realizowaną przez Sojusz Północnoatlantycki. Odnosząc się do zbliżającego się szczytu NATO, prezydent powiedział na konferencji prasowej, że „trwają w tej chwili ostatnie ustalenia pomiędzy państwami członkowskimi co do ostatecznych postanowień”, jakie na nim zapadną. Dodał, że „w trakcie ostatecznych negocjacji politycznych” są także decyzje ws. wzmocnienia obecności na wschodniej flance: w Polsce i państwach bałtyckich. Prezydent zaznaczył, że w czerwcu będą dyskutowali na ten temat ministrowie obrony państw NATO. Jak podkreślił, Polsce jako gospodarzowi szczytu zależy na tym, by miał on charakter wszechstronny, by „odpowiedział na wszystkie te wyzwania, które dzisiaj w przestrzeni międzynarodowej ewidentnie przed Sojuszem Północnoatlantyckim stoją”.

Dwoma podstawowymi problemami, według prezydenta, są: bezpieczeństwo wschodniej flanki Sojuszu oraz kwestia destabilizacji i bezpieczeństwa na Południu.

Podkreślił, że NATO jest sojuszem dającym gwarancje bezpieczeństwa, jest sojuszem o charakterze obronnym.

„Najważniejsze jest to, by Sojusz był solidarny i by był jednością. Abyśmy wszystkie decyzje podejmowali wspólnie i aby były one elementem pewnego kompromisu zawieranego między państwami przy założeniu, że bezpieczeństwo każdego członka Sojuszu i wszystkich razem jest bezpieczeństwem niepodzielnym” – zaznaczył Duda.

Jak mówił, z punktu widzenia Polski oznacza to m.in. wzmocnienie obecności Sojuszu na wschodniej flance: w Polsce i państwach bałtyckich.

Sekretarz generalny NATO podkreślił, że przed sojusznikami stoją najpoważniejsze od pokolenia wyzwania dla bezpieczeństwa – ze Wschodu i z Południa. „NATO odpowiada na te zagrożenia i Polska odgrywa ważną rolę w tej odpowiedzi” – powiedział. Zdaniem Stoltenberga warszawski szczyt NATO będzie przełomowy. „Wzmocnimy nasze odstraszenie i naszą obronę, a także zwiększymy wysiłki na rzecz rozszerzenia stabilności poza nasze granice” – zapowiedział sekretarz generalny NATO.

Przypomniał, że w lutym ministrowie obrony Sojuszu zgodzili się na wzmocnienie obecności wojskowej Sojuszu na jego wschodniej flance, czyli w krajach naszego regionu. Obecność – mówił sekretarz generalny – będzie wielonarodowa i będzie miała charakter rotacyjny. „Mamy jasne propozycje, które leżą na stole, zostały przedstawione przez naszych planistów wojskowych.

Dyskutujemy konkretne lokalizacje tej wysuniętej, zwiększonej obecności wojsk NATO.

Podejmiemy decyzje do czasu szczytu w Warszawie” – zapowiedział.

Stoltenberg podkreślił, że „będzie więcej wojsk NATO w Polsce po szczycie w Warszawie po to, żeby wysłać jasny sygnał każdemu potencjalnemu agresorowi, że atak na Polskę będzie uważany za atak na cały Sojusz”. Zaznaczył, że NATO będzie także zwiększać wysiłki na rzecz wzmocnienia stabilności poza granicami Sojuszu przez wspieranie partnerów: Ukrainy, Gruzji i Mołdawii na Wschodzie oraz Iraku, Jordanii i Tunezji na Południu. **Zaznaczył, że NATO pomaga tym krajom w budowaniu silniejszych instytucji i sił obronnych.**

**„Szczyt scementuje naszą współpracę z kluczowymi partnerami przede wszystkim z Unią Europejską” – podkreślił sekretarz generalny NATO.**

**Zwracając się do prezydenta Dudy, Stoltenberg powiedział: „Z pana wsparciem szczyt w Warszawie jasno pokaże, że nasz Sojusz jest zjednoczony, solidarny i silny”.**

Wizyta sekretarza generalnego NATO w Warszawie jest dwudniowa. We wtorek Stoltenberg spotka się m.in. z premier Beatą Szydło i szefami MON Antonim Macierewiczem oraz MSZ – Witoldem Waszczykowskiem.

Źródło:PAP

[https://www.msz.gov.pl/pl/polityka\\_zagraniczna/szczyt\\_nato\\_2016/depesza\\_pap](https://www.msz.gov.pl/pl/polityka_zagraniczna/szczyt_nato_2016/depesza_pap)

Polska może służyć swoim doświadczeniem niełatwej transformacji ustrojowej i oferuje swoje wsparcie wschodnim sąsiadom. Działania proreformatorskie w Europie Wschodniej i na Kaukazie Południowym są konieczne nie tylko jako cel sam w sobie. Prowadząc do stabilności i rządów państwa prawa za wschodnią granicą, zapewniają bezpieczeństwo i realizację interesów Polski i UE. Są elementem budowy pokojowego ładu ogólnoeuropejskiego - fragment publikacji

PRIORYTETY POLSKIEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ 2012-2016

## **PODPISUJĄ GLOBALNE USTAWY NEW WORD ORDER**

FAZ: Polska, kraj w gorączce militarnej

31 maja 2016

W Polsce trwa wielka mobilizacja: młodzież poznaje w szkołach tajniki NATO, patriotyczno-wojskowe pikniki cieszą całe rodziny. Zapał Polaków do wszystkiego, co wojskowe jest nie do przebiccia - pisze FAZ. Nawet, jeżeli przepaść istniejąca między rządzącą partią PiS a jej kontrahentami z PO wydaje się nie do przezwyciężenia, jeżeli chodzi o militarny patriotyzm obydwie są zaskakująco zgodne. Najnowszym tego przykładem jest nowelizacja ustawy, która "mimo swojego potencjalnie ogromnego znaczenia dla polityki bezpieczeństwa, w Niemczech została ledwo dostrzeżona" - pisze w swoim dzisiejszym wydaniu Frankfurter Allgemeine Zeitung (FAZ). Chodzi o zmianę ustawy o zasadach pobytu i przemieszczania się wojsk obcych na terytorium RP podpisaną 19 maja przez prezydenta Andrzeja Dudę. "W obliczu konfliktu rosyjsko-ukraińskiego Polska czuje się dziś zagrożona przez Rosję i domaga się wzmocnionej, możliwie stałej obecności w kraju wojsk NATO i USA - będzie o to chodziło także na szczycie NATO odbywającym się 8 i 9 lipca w stolicy Polski. Nowelizację tej ustawy, zainicjowanej pierwotnie przez Platformę Obywatelską, niemal jednomyślnie zaakceptowały obydwie duże polskie partie" - konstatuje FAZ.

### **Wielka inscenizacja**

Polski rząd święci ten szczyt jak "bez mała wydarzenie stulecia, które trzeba odpowiednio zainscenizować" - czytamy dalej. Elementem tej wielkiej inscenizacji będzie planowana masowa impreza na Stadionie Narodowym, ale też "z narodowo-edukacyjnego punktu widzenia panuje generalna mobilizacja". FAZ pisze o prowadzonych w szkołach lekcjach na temat Paktu Północnoatlantyckiego i okolicznościowych - dotyczących nadchodzącego szczytu.

NATO nie od dzisiaj jest tematem zajęć szkolnych w Polsce, ale obecna kampania, jak zauważa FAZ: "przybrała nowe wymiary i przypomina kampanię prowadzoną przez NATO w szkołach Ukrainy jeszcze przed wybuchem ukraińskiego kryzysu. Tym razem jednak, przynajmniej oficjalnie, NATO nie uczestniczy w akcjach w polskich szkołach. Organizują je polskie MSZ, MEN i Kancelaria Prezydenta RP".

Szczegółowo pisze FAZ także o celach inicjatywy sprecyzowanych w ofertach edukacyjnych, w pakietach scenariuszy lekcji i materiałach pomocniczych dla nauczycieli. Nie chodzi bowiem tylko o szczegóły misji NATO, w których licznie uczestniczą polscy żołnierze - stwierdza FAZ. Bezpłatne materiały oferują też na przykład scenariusz symulacji obrad Rady Gminy dyskutującej na temat lokalizacji na jej terenie bazy wojskowej NATO. A podstawą całej akcji edukacyjnej jest licząca 250 stron, specjalnie przygotowana "Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego" pióra Roberta Kupieckiego, jak zauważa FAZ "znanego w Polsce pioniera w kwestii NATO i wiceministra obrony w poprzednim rządzie - uczestniczy on także w organizacji szczytu".

### **Ponadpartyjna jedność**

Na próżno szukać w polskich mediach krytycznych głosów na temat tego politycznego instrumentalizowania szkolnictwa, stwierdza FAZ. Wręcz odwrotnie. "Rzeczpospolita" przytoczyła kilka dni temu obawy byłego szefa MON Janusza Onyszkiewicza, iż młodzież szybko zapomni, czego się nauczyła o NATO. Onyszkiewicz, obecny szef natowskiej organizacji lobbystycznej Stowarzyszenie Euro-Atlantyckie opowiada się zatem za wzbudzeniem w polskiej młodzieży "poczucia transatlantyckiej społeczności".

"Rzeczywiście wydaje się to następnym krokiem, bo do wypełniania misji obrony narodowej polscy uczniowie w coraz większym stopniu są przygotowywani od lat. Także tutaj znamieny jest ponadpartyjny konsensus" - zauważa FAZ.

Gazeta dodaje, że tylko taka zgodność umożliwiła wprowadzenie w 2011 roku Narodowego Dnia Pamięci "Żołnierzy Wyklętych" - z, jak pisze niemiecki dziennik: "nieprzewidywalnymi konsekwencjami".

## **Wróg zawsze pada trupem**

Konsekwencje są trudne do oszacowania, bo jak uważa FAZ, **także dzień "Żołnierzy Wyklętych" wniósł swoje do rosnącej popularności najróżniejszych militarnych i strzeleckich związków.**

Tradycją stało się oddawanie w szkołach hołdu bohaterom walki z komunizmem: "uczniowie występują w historycznych kostiumach i z atrapami broni, choć w międzyczasie na szkolnych boiskach strzela się też z prawdziwej broni - wprawdzie tylko ślepymi nabojami, ale w akcji są też granaty dymne". FAZ pisze o odbywających się pod patronatem prezydenta Dudy a promowanych przez IPN biegach pamięci "Tropem Wilczym", o inscenizowanych nawet w mieścinach historycznych starciach z sowieckim okupantem, o cieszących się rosnącą popularnością patriotyczno-wojskowych rodzinnych piknikach, na których "można się nacieszyć najróżniejszymi rodzajami broni - od karabinów maszynowych po czołgi". Wrogiem są w tych spektakularnych inscenizacjach nie tylko Rosjanie, ale też żołnierze Wehrmachtu. Wbrew wszelkim faktom historycznym niezmiennie zostają pokonani przez swoich polskich przeciwników, "na końcu - co nie jest niespodzianką - wróg zawsze ginie" - szydzi FAZ.

## **Spuścizna PO w wydaniu PiS**

"Na popularności stowarzyszeń paramilitarnych, z których niejedno uchodzi za mocno prawicowe, próbował skorzystać już rząd PO" - zauważa niemiecki dziennik. Pisze tu o powołanym w końcu 2014 r. przez byłego ministra obrony narodowej Tomasza Siemioniaka Pełnomocniku MON ds. Społecznych Inicjatyw Proobronnych. Pełnomocnik miał koordynować przyszłe działanie związków paramilitarnych i ich ewentualną rolę we wspomaganiu Sił Zbrojnych i obrony cywilnej. "Następca Siemioniaka, Antoni Macierewicz z PiS tuż po objęciu swojej funkcji anulował jego krok, ale tylko po to, by miesiąc temu złożyć podpis pod własną koncepcją podobnej współpracy z rodzimymi organizacjami paramilitarnymi" - pisze FAZ. Na 2 i 3 czerwca organizacje te zaprosiły podobnych sobie z krajów NATO do Ostródy, na targi "Pro Defense". "Ma tam zostać zaprezentowane polskie novum w kooperacji państwa i organizacji paramilitarnych i zaproponowane jako modelowe dla innych państw europejskich. Patronat przejął minister obrony narodowej Antoni Macierewicz" - podsumowuje FAZ.

<http://wiadomosci.onet.pl>

19 marca 2012

## **USA opracowują broń cybernetyczną drugiej generacji**

W laboratoriach USA powstaje broń cybernetyczna drugiej generacji. Może ona zostać użyta w ewentualnym ataku wojsk amerykańskich na Iran lub Syrię. Dzięki niej będzie można uszkodzić komputery wroga, nawet te, które nie mają dostępu do internetu - informuje "Washington Post".

Powołując się na anonimowe źródła rządowe i niezależnych ekspertów, gazeta pisze, że broń taka przydałaby się na przykład w ewentualnej konfrontacji zbrojnej z Iranem i Syrią. Celem amerykańskiego ataku stałyby się wtedy m.in. systemy obrony przeciwlotniczej tych państw, które nie opierają się na łączności internetowej. Broń cybernetyczna obecnie w posiadaniu USA nie została jeszcze dostosowana do użycia przeciw systemom niepodłączonym do internetu. Na sfinansowanie prac w tym kierunku przeznaczono w zeszłym roku 500 mln dolarów, przydzielonych zajmującej się nimi Agencji Zaawansowanych Projektów Badawczych przy Pentagonie.

Cały oficjalnie ujawniony budżet na bezpieczeństwo systemów komputerowych i technologie komputerowe, zarówno defensywne, jak i ofensywne, to 3,4 mld dolarów w bieżącym roku podatkowym. Broń cybernetyczna to wirusy komputerowe różnego rodzaju, które mogą zakłócić działanie komponentów systemów broni nieprzyjaciela. Przykładem jest wirus (określany jako worm lub robak) Stuxnet, który w zeszłym roku uszkodził i zakłócił operacje instalacji nuklearnych w Iranie.

Choć strona amerykańska oficjalnie temu zaprzecza, eksperci uważają, że akcja była dziełem służb specjalnych z USA. <http://wiadomosci.onet.pl/>

23 marca 2015

### **F-35 z bronią cybernetyczną**

Amerykański wielozadaniowy myśliwiec piątej generacji F-35 będzie wyposażony w specjalnie węzły do podwieszenia broni cybernetycznej – czytamy na łamach PopSci.

Wszystkie informacje na temat broni są tajne. Wiemy jedynie, że węzły mogą być umieszczone na zewnątrz samolotu, a nie w specjalnych komorach.

Takie rozwiązanie może pogorszyć właściwości stealth całej konstrukcji, ale inżynierowie robią wszystko, aby tak się nie stało. Wojna i broń cybernetyczna to szerokie pojęcia, które uwzględniają zarówno zakłócanie urządzeń elektronicznych wroga, jak również infekowanie sprzętu przy pomocy złośliwego oprogramowania.



<http://nt.interia.pl/raporty/raport-wojna-przyszlosci/lotnictwo/>

31 maja 2011

### **DZIAŁAJĄ W SPÓLCE**

#### **Brytyjczycy pracują nad bronią cybernetyczną**

Specjalistyczne agendy odpowiedzialne za bezpieczeństwo realizują program rozwoju ofensywnej broni cybernetycznej, dostrzegając w cybernetyce zagrożenie dla narodowego bezpieczeństwa - przyznał przedstawiciel brytyjskiego resortu obrony Nick Harvey.

Harvey, który ma rangę wiceministra, powiedział dzisiejszemu "Guardianowi", że program ma na celu wyposażenie Brytyjczyków w instrumenty, umożliwiające ofensywne działania przeciwko hakerom dążącym do sparaliżowania resortów rządowych i kluczowych służb publicznych.



Dotychczasowe działania koncentrowały się na doskonaleniu zabezpieczeń przed atakami hakerów. Harvey po raz pierwszy publicznie potwierdził, że prowadzone są też prace nad cybernetyczną bronią ofensywną. - Broń cybernetyczna jest integralnym składnikiem (brytyjskiego) arsenału. Cybernetyka będzie w przyszłości polem bitwy. Dlatego pracujemy nad rozwojem zestawu stosownych instrumentów - zaznaczył. Dokładne rodzaje cybernetycznej broni, nad którymi pracują rządowe agendy są tajne, ale - według Harveya - w pracach nad nimi obowiązują te same zasady, co przy rozwoju innych typów środków wojskowych.

- Cyfrowe sieci są obecnie mózgiem systemów transportowych, energetycznych i komunikacyjnych. Okoliczność ta rozszerzyła na cybernetykę potencjał wrogich działań. Skutki dobrze zaplanowanego i przeprowadzonego ataku na naszą cyfrową infrastrukturę mogłyby być katastrofalne - wskazał. - W przypadku ataku z użyciem broni nuklearnej lub biologicznej agresor musi pokonać wysoki próg technologiczny. W przypadku ataku cybernetycznego wystarczy naciśnięcie klawiszy na klawiaturze. Może to zrobić ktokolwiek - funkcjonariusz państwa, lub student - mówił. Według "Guardiana" kancelaria rządu i Ośrodek Bezpieczeństwa Cybernetycznego w rządowym centrum nasłuchu GCHQ odgrywają wiodącą rolę w rozwoju broni cybernetycznej, a ministerstwo obrony może dołączyć do nich w przyszłości. Potencjalne szkody, które może wywołać komputerowy wirus unaocniło zastosowanie wirusa Stuxnet przeciwko irańskim instalacjom nuklearnym.
- Irańczycy oskarżyli Amerykanów i Izraelczyków o jego wyprodukowanie i użycie.**

<http://wiadomosci.onet.pl/>

## **Chiny dysponują nowym narzędziem do prowadzenia operacji cybernetycznych**

wymierzonych w cele na całym świecie. Jak wynika z raportu Uniwersytetu Toronto „Wielka Armata” została już wykorzystana. "Wielka Armata" jest czymś więcej niż tylko rozszerzeniem tzw. Great Firewall of China odpowiedzialnego za koordynowanie cenzury internetu w kraju. "Broń" została już wykorzystana w ostatnich atakach na serwisy GitHub i GreatFire.org - wynika z raportu Uniwersytetu Toronto. Według naukowców z Kanady z Obywatelskiego Laboratorium Uniwersytetu Toronto jest to charakterystyczne narzędzie ofensywne, które przechwytuje ruch do indywidualnych adresów IP i dowolnie zmienia niezaszyfrowane dane. Badacze zwracają uwagę, że tego typu działania miały miejsce podczas ataków na GitHub i GreatFire.org, gdzie zwykli użytkownicy internetu zostali nieświadomie wykorzystani do operacji hakerskich.

Podkreślono, że chińskie ataki cybernetyczne miały już miejsce w przeszłości. Jednak "operacyjne wdrożenie projektu >> Wielkiej Armaty << pokazuje ogromną eskalację procesu kontrolowania informacji przez państwo: normalizację rozprzestrzeniania ofensywnego narzędzia, które zmienia użytkowników sieci w broń wykorzystywaną przez cenzurę". Dokument został opublikowany niedługo po tym, jak amerykański prezydent Barack Obama podpisał rozporządzenie ułatwiające walkę z cyberprzestępcami. GreatFire.org to portal internetowy, na którym publikowane są informacje na temat cenzury w Chinach. GitHub to hostingowa firma i serwis internetowy oferujące usługi dla programistów.

KZ/Tvn24bis.pl 13.04.2015 <https://www.fronda.pl>

### **JEGO EKS CELENCJA**

Jego Ekscelencja Lord Robertson z Port Ellen został 10. sekretarzem generalnym NATO i przewodniczącym Rady Północnoatlantyckiej w październiku 1999 r.

Był sekretarzem obrony Wielkiej Brytanii w latach 1997-1999 oraz członkiem parlamentu z Hamilton i Hamilton South w latach 1978-1999. **Tytuł bajkowy przeznaczony dla reszty pacholkowatego świata - NA KOLANA !**

# NAZISTOWSKA ONZ i PLANOWANA INWAZJA NA POLSKĘ

a także oraz o stanie naszej armii - dlaczego jest tak źle

dnia 18 luty 2015

## Odtajniono materiały NATO o Polsce z lat 1987-1991

MSZ opublikowało w środę odtajnione dokumenty NATO o wydarzeniach w Polsce w latach 1987-1991; wśród 56 dokumentów są m.in. analizy sytuacji w kraju, notatki z wizyt polityków w Polsce, w tym brytyjskiej premier Margaret Thatcher, materiały wywiadowcze.

Historyk MSZ Piotr Długołęcki podkreślił na konferencji prasowej, że to strona polska wybierała z archiwum Sojuszu Północnoatlantyckiego dokumenty, które powinny być odtajnione.

"Nie jest tak, że to NATO odtajniło część swych dokumentów, a my nie wiemy, co mają jeszcze w archiwach. Mieliśmy pełen dostęp do wszystkich tajnych dokumentów NATO na temat spraw polskich i dokumenty, które naszym zdaniem były najciekawsze, najważniejsze, zgłosiliśmy do odtajnienia i zostały one odtajnione" - powiedział Długołęcki. Przypomniał, że już po raz drugi NATO odtajniło na wniosek Polski dokumenty dotyczące naszego kraju; w 2011 r. odtajnione zostały dokumenty z lat 1980-81.

"Tym razem w sumie odtajniono 56 sztuk dokumentów, co się składa na około 250-270 stron tekstu" - poinformował historyk MSZ. Jak zaznaczył, zwykle były one odtajniane w całości, chyba że jakiś dokument dotyczył także stosunków NATO z innymi państwami niż Polska, wtedy fragmenty nie dotyczące naszego kraju były zaczniane. Odtajnione dokumenty pochodzą nie tylko z kwatery głównej NATO, ale też z państw członkowskich Sojuszu Północnoatlantyckiego.

"Odtajniliśmy sporo dokumentów brytyjskich, włoskich czy francuskich, które w archiwach tych państw nadal pozostają tajne, a dzięki temu, że ich kopie zostały przekazane do kwatery głównej NATO, mogliśmy je też odtajnić" - dodał historyk. Jak mówił, wśród odtajnionych dokumentów znajdują się analizy sytuacji gospodarczej i politycznej Polski oraz sytuacji opozycji, notatki z wizyt zagranicznych polityków w Polsce lub wizyt polskich polityków za granicą. Odtajniono m.in. dokument z wizyty ówczesnego wicemarszałka Sejmu Mieczysława Rakowskiego w Związku Radzieckim i jego spotkania z szefem dyplomacji ZSRR Andriejem Gromyko, a także dokument dotyczący wizyty w Polsce w 1988 r. Michała Gorbaczowa.

"Mamy też ciekawy materiał w wizyt premier Thatcher. W 1988 r. brytyjska premier złożyła wizytę w Warszawie, ale też pojechała do Gdańska, gdzie spotkała się z Lechem Wałęsą. Ciekawostką jest, że w polskim programie z tej wizyty, oficjalnym, wytworzonym przez ówczesne MSZ, nie wpisano tego spotkania, tylko wpisano 'czas wolny'" - powiedział Długołęcki. Odtajniono też materiały z wizyt premiera Tadeusza Mazowieckiego we Włoszech i Watykanie, a także w Związku Radzieckim w listopadzie 1989 r.

Odtajniono również materiały dotyczące wizyty w Polsce w 1990 r. ówczesnego sekretarza NATO Manfreda Webera oraz z wizyty Lecha Wałęsy, już jako prezydenta Polski, w kwaterze głównej Sojuszu. "Mamy też kilka dokumentów wywiadowczych; to są wyciągi z raportów przygotowywanych przez wywiad NATO, one dotyczą sytuacji wojska polskiego i tego, jak się ono może zachowywać w różnych sytuacjach" - dodał Długołęcki.

"Wiele uwagi analitycy NATO poświęcali rozmowom okrągłego stołu, wyborom w 1989 roku, tworzeniu rządu Tadeusza Mazowieckiego. NATO ocenia też tempo przemian w Polsce jako bezprecedensowe" - dodał. "Poświęcono też trochę uwagi prof. Leszkowi Balcerowiczowi, którego określono jak genialnego, ale też prowokującego i świadomie kontrowersyjnego.

Z kolei ambasador Kanady w Polsce ubolewał, że w rządzie Mazowieckiego znalazła się tylko jedna kobieta, chodziło o Izabelę Cywińską, ministra kultury. Ambasador określił, że jest ona pełna energii" - powiedział historyk MSZ. NATO przyglądało się też stosunkom Polski z ZSRR.

"Generalna ocena była taka, że nie było żadnego zagrożenia radziecką interwencją. Według ocen Sojuszu Gorbaczow i Związek Radziecki pogodzili się z tym, że w Polsce nastąpi zmiana polityczna" - zaznaczył. Wśród odtajnionych dokumentów znalazło się też pismo szefa MSZ Krzysztofa Skubiszewskiego do sekretarza generalnego NATO z prośbą o nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Polską. <http://nowahistoria.interia.pl/polska>

## WOJSKO POLSKIE WYGASZANE

Utrata zdolności obronnych przez Siły Zbrojne RP znajduje swój ostateczny wyraz w zaplanowanej i przyjętej do ewentualnej realizacji koncepcji przeprowadzenia Strategicznej Operacji Obronnej (SOO). Operacja ta jest najważniejszym i ostatecznym sprawdzianem funkcjonowania całego państwa oraz jego sił zbrojnych w sytuacji wystąpienia zagrożeń militarnych. Plan przeprowadzenia SOO jest dokumentem tajnym, do którego dostęp ma bardzo niewiele osób. (...)

- specjalnie dla czytelników portalu niezalezna.pl, dzięki uprzejmości wydawnictwa Biały Kruk publikujemy fragment książki „Wygaszanie Polski 1989-2015”, w którym 21 autorów diagnozuje wygaszanie polskiego państwa w poszczególnych obszarach życia. Poniżej część tekstu dr. Grzegorza Kwaśniaka o wygaszaniu polskiego wojska:

### **Błędne rozmieszczenie sił obronnych**

Rozmieszczenie naszych sił zbrojnych na terytorium kraju nie zmieniło się w zasadzie od czasów Układu Warszawskiego. Zostało kiedyś dokonane pod dyktando obcego mocarstwa (ZSRR), które w ten sposób zamierzało wykorzystać nasz kraj i nasze siły zbrojne do realizacji swoich planów podboju Europy Zachodniej. Dzisiaj nasza wschodnia granica pozbawiona jest prawie zupełnie ochrony i obrony. Nieliczne jednostki rozmieszczone na wschodzie są jednocześnie najslabiej ukompletowane i prawdopodobnie najslabiej wyszkolone. Błędne rozmieszczenie sił powoduje z jednej strony problemy z ich szybkim przegrupowaniem w sytuacji zagrożenia (około 700 km). A co gorsze, skutkuje brakiem znajomości przez oficerów i żołnierzy przybyłych z drugiego końca Polski terenu oraz lokalnych uwarunkowań, co pozbawia nasze siły zbrojne podstawowego atutu każdej armii broniącej terytorium własnego państwa, w postaci wykorzystania w walce taktycznych i operacyjnych właściwości własnego terenu. (...)

### **Pozorna profesjonalizacja**

W wyniku trwających już ponad 20 lat zmian dokonano redukcji ogólnej liczby Sił Zbrojnych RP do około 90 tys., powstał czwarty rodzaj sił zbrojnych (wojska specjalne), okręgi wojskowe zostały zlikwidowane, a ich funkcje przejęły dowództwo operacyjne oraz generalne. Ogólna liczba dywizji została zmniejszona do trzech, natomiast brygad do trzynastu – teoretycznie zawodowych. Niestety poza ogólną redukcją, tworzeniem kolejnych szczebli dowodzenia oraz utworzeniem nowego rodzaju wojsk (co tak naprawdę jest tylko formalną zmianą podporządkowania jednostek już istniejących) w ramach struktury zmieniło się w zasadzie niewiele. Jednak najważniejszym problemem spowodowanym zbyt pośpieszną i nieprzemyślaną profesjonalizacją oraz zawieszeniem poboru stało się ukompletowanie w żołnierzy istniejących jednostek wojskowych na terenie całego kraju. Trudności finansowe spowodowały, że średni poziom ukompletowania wynosi około 40 proc., do etatu czasu wojny, co jest wskaźnikiem gorszym niż w czasach armii poborowej, i poddaje w wątpliwość cały sens przeprowadzonej profesjonalizacji. Sytuację próbowano ratować wprowadzaniem tzw. Narodowych Sił Rezerwowych, jednak zakończyło się to całkowitym niepowodzeniem, do którego oczywiście nikt nie chce się przyznać. (...)

Porażkę projektu profesjonalizacji najlepiej oddaje proste porównanie ilości oficerów i podoficerów (czyli żołnierzy dowodzących) do szeregowych (czyli wykonawców). Dane z 2009 r. pokazują, że średnio na jednego dowodzącego oficera i podoficera w Siłach Zbrojnych RP przypadało 0,5 wykonującego rozkaz szeregowego.

Tylko nieznaczna poprawa nastąpiła w 2014 r., kiedy na około 14 tys. oficerów oraz ponad 32 tys. podoficerów przypada około 38 tys. szeregowych, czyli na jednego dowodzącego zaledwie 0,9 szeregowego. Przed wojną w armii II RP stosunek ten wynosił 1:4, w armii amerykańskiej wynosi aktualnie 1:5.

### **Nierealna koncepcja przeprowadzenia operacji obronnej**

(...)

Zadania przewidywane do wykonania przez związki taktyczne (brygady) w ramach SOO są oparte na założeniach sprzecznych z zasadami sztuki operacyjnej oraz normami taktycznymi. Szerokość rejonu obrony brygady ogólnowojskowej, biorąc pod uwagę jej możliwości organizacyjno-techniczne oraz ukształtowanie i pokrycie terenu, powinna wynosić około 10 km, w sprzyjającym terenie – maksymalnie 15 km. Tymczasem podczas ćwiczeń przeprowadzanych przez nasze siły zbrojne ćwiczy się warianty, w których brygady te prowadzą działania obronne na szerokości od 50 do 100 km, a więc od 5-10 większej od maksymalnie zalecanej.

Najgorsze jest jednak to, że deklarowana obrona terytorium Polski w ogóle nie jest obroną, ponieważ podczas ćwiczeń prowadzonych na szczeblu strategicznym ćwiczy się sytuacje, w których nasze siły zbrojne nie bronią granic i terytorium RP, do czego są zobowiązane na mocy konstytucji, ale prowadzą jedynie działania obronno-opóźniające, których celem jest opóźnianie natarcia przeciwnika i zyskanie czasu, aby stworzyć sprzyjające warunki do rzeczywistej obrony naszego kraju przez sojusznicze siły wsparcia z NATO.

Gdybyśmy jednak chcieli bronić się naprawdę, to biorąc pod uwagę realne możliwości naszych brygad (ukompletowanie, normy taktyczne) oraz długość naszej wschodniej granicy (około 1200 km), a także stan liczebny sił lądowych (13 brygad), to widać jednoznacznie (13 x 10 km), że jesteśmy w stanie bronić jedynie około 10 proc. całkowitej długości naszej wschodniej granicy. I to w najbardziej optymistycznym wariantcie. (...)

### **Niskie morale i brak woli walki**

(...)

Jednak najbardziej niepokojący jest rozwijający się w szeregach sił zbrojnych konformizm. Jedną ze specyficznych właściwości sił zbrojnych jako organizacji jest podporządkowanie i posłuszeństwo oparte na przymusie. Jednak cecha ta, ze względu na specyfikę wojska do pewnego stopnia uzasadniona, przekształciła się współcześnie w normę, eliminując swobodną wymianę myśli i poglądów, niezbędną w instytucjach wojskowych szczebla strategicznego i operacyjnego. I nawet kilkanaście lat członkostwa w NATO nie potrafiło tego zmienić, a wprost przeciwnie – cecha ta w warunkach ciągłych reform i braku stabilności ma się nadal bardzo dobrze, a jej ofiarą padają kolejne pokolenia żołnierzy. Istnienie konformizmu potęgowane jest jeszcze przez nepotyzm.

Naturalna dla każdego człowieka, w tym oczywiście również żołnierza, chęć rozwoju osobistego oraz zaspokajania własnych ambicji, została w warunkach braku obiektywnych i uczciwych procedur doboru i selekcji kadr całkowicie wypaczona. Z jednej strony bowiem najbardziej kompetentne, a jednocześnie uczciwe osoby nie mogą awansować, natomiast z drugiej strony, osoby nieuczciwe i jednocześnie mniej zdolne, wykorzystujące tzw. znajomości, awansują, psując funkcjonowanie całego systemu. Ten patologiczny system powoduje marnotrawienie olbrzymiego potencjału intelektualnego oraz jest źródłem erozji zasad moralnych w całych siłach zbrojnych.

Wszystko to obywa się w warunkach upadku patriotyzmu. Instrumentalne traktowanie przez komunistów polskiego patriotyzmu, w celu osiągnięcia własnych korzyści politycznych, spowodowało jego erozję w całym narodzie i oczywiście również wśród elit.

Po roku 1989, **kiedy to Polska odzyskała niepodległość SIC !!** i zaczęła budować podstawy nowego państwa opierając się na doktrynie neoliberalizmu, patriotyzm stał się wartością nie odpowiadającą duchowi nowego liberalnego państwa. Negowanie i czasami wręcz ośmieszanie patriotyzmu, z czym mieliśmy do czynienia w ciągu ostatnich kilkunastu lat, spowodowało jego deprecjację, co w środowisku wojskowym jest szczególnie niebezpieczne. (...)

fragment pochodzi z książki „Wygaszanie Polski 1989-2015”  
<http://niezalezna.pl>

## **Zamaskowana szpica sojuza.**

Czwartek 18 czerwca 2015

### **Niewielka “kwatery główna” NATO w Polsce**

Sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg, (nazwisko niemieckie), który przyjechał do Żagania na ćwiczenia "Noble Jump", czyli manewry tzw. "szpicy" Sojuszu, zapowiedział ustanowienie niewielkiej "kwatery głównej" w Polsce. To kolejny ruch NATO, który ma na celu odstraszenie Rosji, lecz według niektórych może zadziałać odwrotnie i spowodować zagrożenie m.in. na Polskę.

Kilka dni temu Pentagon poinformował, że przewiduje rozmieszczenie w Europie Wschodniej ciężkiego uzbrojenia dla 5 tys. żołnierzy USA w ramach polityki odstraszenia Rosji. Odpowiedź kraju rządzonego przez Władimira Putina była natychmiastowa. "To poważny destabilizujący czynnik" – stwierdziło rosyjskie ministerstwo obrony.

Rosja nie wykluczyła, że w ramach odpowiedzi na działania NATO pod Kaliningradem mogą pojawić się rakiety z głowicami nuklearnymi wymierzonymi w Polskę.

Tymczasem szef NATO Jens Stoltenberg, który odwiedził w środę ćwiczenia szpicy Sojuszu w Świętoszowie, zapowiedział dalsze wzmocnianie członków NATO, w szczególności krajów Europy Wschodniej. "NATO potrzebuje teraz tego podwyższonego stopnia gotowości i przygotowania, teraz, gdy sytuacja (międzynarodowa) jest pełna wyzwań, jakimi na południu jest destabilizacja i konflikty spowodowane przez agresję Państwa Islamskiego w Syrii, Iraku i Afryce Północnej, ale też – na wschodzie – przez posunięcia coraz bardziej asertywnej Rosji" – wyjaśnił Stoltenberg. Szef NATO wymienił zakres wzmocnień i poinformował o planach ustanowienia kwatery głównej w Polsce. "NATO zwiększy ponad dwukrotnie swoje siły szybkiego reagowania z 13 tys. do ponad 30 tys. żołnierzy, a ponadto ustanowimy w Polsce niewielką 'kwaterę główną'. To wszystko to elementy szerszego planu, który ma na celu zwiększenie gotowości (bojowej) i przygotowanie naszych sił" – podkreślił Stoltenberg.

O tym, że działania NATO zwiększą bezpieczeństwo Polski przekonany jest Dariusz Barcikowski, dyrektor wykonawczy Amerykańsko-Polskiej Rady Doradczej, organizacji promującej aktywność społeczną i polityczną Polonii w USA. "Ewentualna rozbudowa przedstawicielstwa NATO w Polsce oraz kolejne instalacje militarne to sprawa bezpieczeństwa, ale też realizacji sojuszniczych zobowiązań. Należy pamiętać, że obecnie niedaleko granic Polski rozgrywa się konflikt zbrojny i jest to kwestia sytuacji geopolitycznej, czy wręcz geografii.

Gdyby bowiem zagrożenie dla pokoju pojawiło się w innym rejonie, blisko strefy NATO, to zapewne tam następowałyby wzmocnienia. Można mieć nadzieję, że plany związane z tarczą antyrakietową lub obecnością amerykańskich żołnierzy nad Wisłą są elementami szerszej strategii wiązania interesów Polski i USA, a także innych państw członkowskich Paktu" – powiedział "Nowemu Dziennikowi" Dariusz Barcikowski.

Podobnego zdania jest Heather A. Conley, dyrektorka Programu Europejskiego w waszyngtońskim think-tanku Center for Strategic and International Studies. "To dobre posunięcie, podobnie jak decyzja o wysłaniu na wschód ciężkiego sprzętu. Chodzi tu także o kwestie praktyczne. Na wschodniej flance NATO odbywa się obecnie coraz więcej manewrów i ćwiczeń, a przerzucanie sprzętu i wyposażenia jest bardzo kosztowne.

To także sygnał dla Rosji, że terytoria krajów członkowskich są dobrze chronione" – powiedziała "Nowemu Dziennikowi" Heather A. Conley. Zdaniem ekspertki, NATO ma prawo czuć się zaniepokojone ostatnimi działaniami Rosji nie tylko na Ukrainie, ale także w pobliżu granic krajów-członków sojuszu.

"Powinniśmy przygotować się na dłuższy okres braku stabilności, w którym ryzyko konfliktu będzie rosło" – ostrzega Conley. Ewentualnego wystawienia jako pierwszy cel ataku miasta, w którym będą stacjonowali dodatkowi żołnierze USA, nie boją się m.in. Siedlce. Choć nikt tego oficjalnie nie potwierdza, to władze samorządowe liczą, że Amerykanie wybiorą ich miasto. Wiceprezydent Jarosław Głowacki powiedział, że w Siedlcach są warunki do tego, by przyjąć zarówno sprzęt, jak i ewentualnie żołnierzy. Samorządowiec zwrócił uwagę, że armia stacjonująca w Siedlcach nie wykorzystuje w tej chwili całego posiadanego terenu.

Jarosław Głowacki ocenił, że decyzja o rozlokowaniu amerykańskiego sprzętu w Siedlcach byłaby z korzyścią dla miasta i przyniosłaby dodatkowe miejsca pracy. Wiceprezydent miasta podkreślił, że umieszczenie w Siedlcach amerykańskiego sprzętu wojskowego wydatnie poprawiłoby bezpieczeństwo regionu.

Według nieoficjalnych informacji, Amerykanie wizytowali siedlecką jednostkę wojskową kilka miesięcy temu. Rekonesans miał wypaść pomyślnie, choć żadne konkretne decyzje nie zapadły.

<http://www.dziennik.com/>

## **Manewry NATO pod Norymbergą. "Największe wydarzenie od czasu zimnej wojny"** 27 sierpnia 2015

W Hohenfels w Niemczech trwają manewry wojsk powietrznodesantowych NATO. "Ćwiczenia Swift Response 15 są największym wydarzeniem na kontynencie od czasu zakończenia zimnej wojny" - poinformowała armia USA w oficjalnym komunikacie. W manewrach "Szybka odpowiedź", odbywających się jednocześnie w Niemczech, Bułgarii, [Rumunii](#) i Włoszech, bierze udział blisko 5 tys. żołnierzy. Celem operacji jest przygotowanie do wspólnego i efektywnego reagowania na ewentualny kryzys w Europie. Ćwiczenia potrwać do połowy przyszłego miesiąca.

(bs)<http://wiadomosci.onet.pl>

Opublikowano: Wtorek 28 lipca 2015

## **NATO wesprze słowem**

Jest wsparcie polityczne NATO dla Turcji w walce z terroryzmem, ale nie wojskowe, bo Ankara o to nie prosiła. Nieco ponad godzinę trwała narada ambasadorów Sojuszu zwołana na prośbę tureckich władz.

W odpowiedzi na ataki terrorystyczne Turcja prowadzi od kilku dni operacje wymierzone w dzihadystów z tak zwanego Państwa Islamskiego i w kurdyjskich bojowników w Iraku. NATO udzieliło poparcia Turcji w walce przeciwko organizacji o nazwie Państwo Islamskie.

"Wszyscy sojusznicy są solidarni z Turcją" - mówił szef Sojuszu Jens Stoltenberg. Podczas pilnej narady Turcja poinformowała o zagrożeniu dla bezpieczeństwa i prowadzonych operacjach.

Sekretarz generalny NATO zapowiedział, że Sojusz będzie uważnie śledzić sytuację na pograniczu tureckim.

**Sojusz nie przygotowuje się jednak do żadnej operacji, bo Ankara nie prosiła o pomoc wojskową.** "Turcja ma dobrze wyszkolone siły wojskowe i drugą co do wielkości armię w NATO" - dodał szef Sojuszu. Jens Stoltenberg pozytywnie wypowiadał się o zaangażowaniu Turcji w walkę z dżihadystami z tak zwanego Państwa Islamskiego. Do tej pory bowiem Ankara pozostawała bierna.

**Teraz użyła nawet swoich baz Amerykanom do bombardowania celów w Iraku - gdzie mordowani są masowo chrześcijanie** - w zamian za utworzenie strefy buforowej wzdłuż granicy syryjsko-tureckiej). Nie jest jednak tajemnicą, że Zachód niepokoi drugą turecką operacją - wymierzona w kurdyjskich rebeliantów na północy Iraku, bo może ona przekreślić dotychczasowe starania na rzecz zakończenia konfliktu z Kurdami (ALBO PODSYCENIA)

Spotkania z powołaniem się na artykuł 4 Traktatu, które zwołała we wtorek Turcja, są organizowane bardzo rzadko. Była to piąta tego typu narada w historii Sojuszu. W przeszłości trzykrotnie prosiła o nią Turcja - w 2003 roku podczas wojny w Iraku i dwa razy w 2012 roku, kiedy Syria ostrzeliwała jej terytorium. Wtedy Ankara otrzymała wsparcie w postaci rakiet Patriot. Cała operacja miała charakter obronny i rakiety nie były wykorzystywane do ofensywnych działań. W ubiegłym roku o pilną naradę poprosiła Polska, gdy Rosja zaatakowała Ukrainę.

05 lutego 2015

## **Szpica NATO nabrała realnych kształtów**

NATO ponad dwukrotnie powiększa Siły Odpowiedzi i ustanawia pięcioletnią "szpicę" natychmiastowego reagowania. W krajach wschodniej flanki od zaraz stacjonować mają oficerowie łącznikowi, przygotowujący przyjęcie sił wsparcia na wypadek rosyjskiej agresji. Tak Sojusz spełnia zapowiedzi ze szczytu w Newport.

Liczebność oddziałów szybkiego reagowania NATO zwanych szpicą i jej kształt, a więc zaangażowanie poszczególnych krajów w stworzenie najważniejszej jednostki Paktu Północnoatlantyckiego - to zadanie szefów obrony państw NATO na piątkowe popołudnie. Obrady mają się zakończyć konkretnymi postanowieniami i wygląda na to, że tak rzeczywiście będzie, bo Brytyjczycy uchylili już co nieco ujawnili.

NATO w oficjalnej depeszy prasowej opublikowanej w środę zapowiedziało spotkanie w europejskiej kwaterze głównej Sojuszu w Brukseli jako „moment, w którym zapadnie decyzja o rozmiarze i kształcie sił szpicy, która pozwoli na odpowiedź względem „wyzwań, jakie na wschodzie stawia Rosja, i jakie pojawiają się na Bliskim Wschodzie i w północnej Afryce”.

„Witam ministrów obrony państw NATO. Oczekuję dziś podjęcia kluczowych decyzji dot. wzmocnienia naszego kolektywnego bezpieczeństwa” - napisał na Twitterze przed południem szef Paktu, Jens Stoltenberg.

W czwartek Michale Fallon, minister obrony Wielkiej Brytanii, poinformował w oświadczeniu przed szczytem, że w szpicy będzie służyć na stałe tysiąc brytyjskich żołnierzy. Fallon powiedział też, że w 2017 r. Wielka Brytania będzie przewodziła w szpicy, a dwie bazy dowództwa z brytyjskimi oficerami będą operowały w Polsce i Rumunii. Sami żołnierze będą z kolei stacjonowali w Polsce, Rumunii i Bułgarii. Fallon dodał, że brytyjska armia ponownie wyśle w tym roku cztery myśliwce Tajfun do kontrolowania i obrony przestrzeni powietrznej państw bałtyckich.

**POLACY UDZIAŁY BRAC NIE BĘDĄ MAJĄ BYĆ GOSPODARZAMI  
DLA NATO I WYSTAWIAĆ SIĘ W KOMINACH jako rozpoznanie  
patrz EUROFAJTERY .**

30 stycznia 2015

Najpewniej w przyszłym tygodniu zapadnie decyzja o umieszczeniu jednostek sztabowych w sześciu wschodnich krajach NATO - oznajmił sekretarz generalny Sojuszu Północnoatlantyckiego Jens Stoltenberg. Mają o tym zdecydować ministrowie obrony NATO. Rzeczone jednostki będą niewielkie i ich głównym zadaniem będzie planowanie oraz koordynacja.

Nowe oddziały mają zostać utworzone w Polsce, Rumunii, Bułgarii i państwach bałtyckich. Będą liczyć kilkudziesięciu żołnierzy, głównie oficerów. Połowa składu każdego oddziału ma pochodzić z kraju, w którym będzie on stacjonować, a reszta z pozostałych krajów NATO. Ich zadaniem będzie koordynować i planować ćwiczenia wojsk Sojuszu na wschodzie oraz czuwać nad przygotowaniem do ewentualnego przysłania większych sił na wypadek kryzysu

## **Pierwsze ćwiczenia "szpicy"**

### **NATO odbędą się w Polsce**

11 marca 2015

Pierwsze poligonowe ćwiczenia sojusznicych sił bardzo wysokiej gotowości, czyli tzw. szpicy NATO, odbędą się w czerwcu w Polsce - poinformowały źródła zbliżone do Sojuszu. W manewrach weźmie udział kilka tysięcy żołnierzy. O utworzeniu w ramach Sił Odpowiedzi NATO tzw. połączonych sił zadaniowych bardzo wysokiej gotowości (ang. Very High Readiness Joint Task Force, VJTF), nazywanych często szpicą, zdecydowano na szczycie NATO w Newport we wrześniu 2014 r. Mają one osiągnąć wstępną gotowość operacyjną na początku roku 2016, a pełną - rok później. Rolę tymczasowej szpicy w tym roku pełnią żołnierze lądowego komponentu sił odpowiedzi NATO - przede wszystkim z Niemiec, Holandii i Norwegii - wspierani przez elementy sił morskich i powietrznych, głównie z Wielkiej Brytanii, Francji, Hiszpanii i Belgii.

## **Ćwiczenia w dwóch częściach**

Wojskowi z NATO podkreślają, że koncepcja VJTF jest dopiero rozwijana i wymaga doskonalenia. Ma temu służyć seria ćwiczeń, z których najważniejszymi będą manewry "Noble Jump" podzielone na dwie części - w kwietniu i czerwcu. W pierwszej fazie, nazywanej alarmową, jednostki wysokiej gotowości z Holandii i Czech otrzymają rozkaz przygotowania i wysłania elementów VJTF w bardzo krótkim czasie. Scenariusz przewiduje, że żołnierze dotrą na lotniska, ale na poligony już nie. Część poligonowa jest bowiem zaplanowana na czerwiec w Żaganiu (Lubuskie). - Manewry będą obejmowały uderzenia z powietrza, użycie spadochroniarzy i kawalerii powietrznej, współdziałanie z wojskami zmechanizowanymi, czołgami i transporterami piechoty, wreszcie - operację obronną i kontratak

- powiedział pragnący zachować anonimowość wysoki rangą oficer NATO. - Właściwie po raz pierwszy VJTF odbędzie ćwiczenia na poligonie - podkreślił. W manewrach wezmą udział żołnierze z kilku krajów, m.in. Niemiec, Holandii i Norwegii. Jak powiedział oficer, w sumie ćwiczyć będzie kilka tysięcy wojskowych. Dokładna liczba nie jest jeszcze znana. Docelowo VJTF ma liczyć ok. 5 tys. żołnierzy w pięciu batalionach, co odpowiada wzmocnionej, międzynarodowej brygadowej grupie bojowej; do tego dochodzi jeszcze wsparcie sił powietrznych, morskich i specjalnych. Liczebność tymczasowej szpicy jest jednak inna. Wygląda więc na to, że ćwiczenia nie będą należały do największych, bo np. w ubiegłorocznych polskich manewrach "Anakonda" wzięło udział 12,5 tys. żołnierzy.

Termin czerwcowych manewrów "Noble Jump" ma być skoordynowany z tegoroczną edycją ćwiczeń Baltops na Morzu Bałtyckim. Okręty, które wezmą w nich udział, m.in. przeprowadzą operację desantową na polskim wybrzeżu. Największe z zaplanowanych na ten rok ćwiczeń NATO - Trident Juncture - odbędą się w październiku i na początku listopada. - To będzie największe ćwiczenie od wielu lat. Weźmie w nim udział ponad 25 tys. żołnierzy z praktycznie wszystkich krajów sojusznicych, jak również z krajów partnerskich - powiedział oficer Sojuszu. Manewry, które odbędą się głównie we Włoszech, Hiszpanii i Portugalii, będą poświęcone reagowaniu kryzysowemu, ale w ich trakcie ma być też testowane funkcjonowanie VJTF.



## **NATO wzmaga aktywność na wschodzie i południu Sojuszu**

W roku 2014, także w ramach wzmocnienia gotowości Sojuszu i pokazywania obecności wojskowej na zagrożonych obrzeżach na wschodzie i południu, NATO przeprowadziło ponad 200 różnego rodzaju ćwiczeń.

- Nic nie wskazuje, żeby to tempo zostało zredukowane - powiedział inny oficer NATO. Szczegóły przesądzonej w Newport reformy Sił Odpowiedzi NATO (NATO Response Force, NRF), której częścią jest powstanie VJTF, wciąż są ustalane. Naczelnym dowódcą sił NATO w Europie, amerykański generał Philip Breedlove pytany w czwartek, na ile kontrola nad tzw. szpicą będzie zależała od niego, a na ile od zgody wszystkich państw członkowskich, powiedział, że przygotował rekomendacje w tej sprawie i czeka na decyzję polityczną. Wojskowi z NATO wciąż nie potrafią konkretnie odpowiedzieć na pytanie, jak będzie się odbywał transport żołnierzy i ciężkiego sprzętu, skoro część elementów VJTF ma być na miejscu w ciągu dwóch-trzech dni od otrzymania rozkazu, a reszta - w ciągu tygodnia.

NRF powstały w 2003 r. jako siły szybkiego reagowania obejmujące komponenty lądowy, powietrzny, morski i sił specjalnych. Składają się z jednostek wojskowych i dowództw, które poszczególne kraje wyznaczają do rocznych dyżurów. Przed NRF postawiono zadania prowadzenia kolektywnej obrony (zanim NATO zmobilizuje pozostałe wojska), a także zarządzania kryzysowego i prowadzenia operacji wspierania pokoju, udzielania pomocy w przypadku klęsk żywiołowych i ochrony infrastruktury krytycznej.

Ze względu na zagrożenia na wschodzie i południu NATO w 2014 r. zdecydowało się na reformę NRF. Docelowo mają się one składać z czterech elementów: dowództwa, VJTF, tzw. sił do użycia w dalszej kolejności (Initial Follow-On Forces Group, IFFG; łącznie dwie brygadowe grupy bojowe) oraz puli sił gotowych do użycia, gdyby VJTF i IFFG okazały się niewystarczające.

Łączną liczebność pierwszych trzech elementów określono na 30 tys. żołnierzy.

Autor: kłó/tr / Źródło: PAP <http://www.tvn24.pl>

## **Broń jądrowa stanowiła ważny element strategii sojuszu będąc istotną częścią realizacji założeń jego doktryny wojennej.**

Początkowo jedynym państwem NATO, które dysponowało tą bronią były Stany Zjednoczone. W chwili powstania sojuszu posiadały one 235 bomb jądrowych.

W 1953 roku, do państw nuklearnych NATO dołączyła Wielka Brytania, a w 1964 r. Francja.

Potencjał tych państw rósł stosunkowo wolno i ustabilizował się dopiero w połowie lat siedemdziesiątych XX w. na poziomie 350 i 250 ładunków jądrowych. Początkowo broń jądrowa stanowiła „miecz” sojuszu, który miał być użyty do odparcia ewentualnej agresji. Rolę „tarczy” spełniały siły konwencjonalne. W 1967 r., po przyjęciu przez NATO amerykańskiej doktryny elastycznego reagowania, siły jądrowe przejęły rolę „tarczy”, którą z czasem określano jako „parasol jądrowy”.

Do dyspozycji NATO wydzielono ponad 65% ładunków jądrowych USA, które rozlokowane były na terenie Europy oraz zainstalowane na okrętach podwodnych. Pod koniec lat siedemdziesiątych z posiadanych przez Amerykanów 24 tys. ładunków jądrowych do NATO wydzielono 15818 ładunków. Obejmowały one: 624 głowice na okrętach podwodnych, 660 ładunków przenoszonych przez strategiczne samoloty bombowe i 14534 ładunki operacyjne i taktyczne. Z tych ostatnich na terenie RFN zmagazynowano ok. 10 tys. ładunków, z czego połowę stanowiły jądrowe pociski artyleryjskie. Około 2500 ładunków miały wykorzystać w razie wojny wojska RFN. Pozostałą część arsenału jądrowego NATO stanowił potencjał Wielkiej Brytanii obejmujący:

192 głowice pocisków balistycznych na okrętach podwodnych i 158 ładunków operacyjno-taktycznych oraz Francji posiadającej 250 ładunków jądrowych. W 2002 roku państwa o potencjale nuklearnym NATO miały w swoich arsenałach 11041 ładunków jądrowych, w tym 2089 strategiczny.

## **NATO doceniło Polaka. Został szefem doradców**

21 grudnia 2009

Sojusz docenił wiedzę i pozycją ekspercką Andrzeja Karkoszki – tak minister obrony Bogdan Klich komentuje nominowanie byłego wiceministra MON na szefa rady doradczej przy dowództwie wojsk specjalnych NATO. "To jest człowiek, którego pozycja ekspercka jest niekwestionowana i jestem przekonany, że to właśnie docenił Sojusz Północnoatlantycki, powołując go do +grupy mędrców+" – zaznaczył Klich. Dodał, że bardzo się cieszy z tej nominacji, bo "Andrzej Karkoszka to jeden z wybitniejszych znawców wojskowości i człowiek o dużym dorobku". "Przypomnę, że prowadził pierwszy w historii Polski strategiczny przegląd obronny, z którego raportu bardzo często korzystam, nawet jeżeli z niektórymi zapisami tego raportu się nie zgadzam" - dodał szef MON. <http://www.polskieradio.pl/>

### **Andrzej Karkoszka, jeden z najważniejszych strategów prezydenta Bronisława**

**Komorowskiego**, figuruje w aktach komunistycznej bezpieki jako jej tajny, wieloletni współpracownik o pseudonimach „Eta”, „Karaś” i „Markowski”. To właśnie Karkoszka sprowadził do Biura Bezpieczeństwa Narodowego Tomasza Hypkiego, zwolennika raportów MAK i komisji Millera w sprawie katastrofy smoleńskiej Tomasz Hypki doradza Andrzejowi Karkoszce, który w prezydenckim BBN jest szefem Zespołu Bezpieczeństwa Narodowego.

– Pan Tomasz Hypki został zaproszony do współpracy z zespołem przez przewodniczącego tego zespołu, dr. Andrzeja Karkoszkę, na początku 2012 r. – poinformował nas lakonicznie Marcin Skowron, rzecznik prasowy szefa BBN. Andrzej Karkoszka trafił do BBN po katastrofie smoleńskiej, gdy prezydentem został Bronisław Komorowski, a szefem BBN Stanisław Koziej. Karkoszka jest z nim związany od wielu lat – m.in. wspólnie zasiadali w Fundacji na rzecz Bezpieczeństwa Gloria Victoribus.

W 1994 r. Andrzej Karkoszka, będąc wówczas dyrektorem jednego z departamentów w Ministerstwie Obrony Narodowej, został zatrzymany na włoskim lotnisku. Kulisy tego zatrzymania opisał w tygodniku „Głos” w 1997 r. Piotr Bączek (w latach 2006–2007 szef Zarządu Studiów i Analiz Służby Kontrwywiadu Wojskowego).

Nazwisko Andrzeja Karkoszki figurowało na tzw. czarnej liście państw NATO. Chodziło o osoby, które były podejrzewane lub określone jako agenci z bloku wschodniego.

– Nigdy nie zażądano od redakcji sprostowania w tej sprawie. Nie wytoczono mi procesu, nikt nie podjął ze mną polemiki – mówi nam Piotr Bączek. Wspomina, że w trakcie pracy nad tekstem rozmawiał w tej sprawie z Mirosławem Sawickim, wicedyrektorem Biura Prasy i Informacji MON. Na pytanie, czy polityk, który został oskarżony o współpracę z komunistycznymi służbami specjalnymi, powinien zajmować w strukturach państwowych tak wysokie stanowisko, Sawicki odpowiedział, że to „absurdalny mit”. „Pan Karkoszka już jako wiceminister był w Stanach Zjednoczonych i był obdarzony zaufaniem tamtej strony. Nie było żadnych nacisków czy sugestii. Uważa się go za wybitnego znawcę problemu. Życie zweryfikowało wiceministra, w NATO nie zamykano przed nim drzwi. Jeżeli nawet kiedyś były jakieś niewyjaśnione kwestie, to obecnie funkcjonujemy w nowej rzeczywistości” – czytamy w artykule.

W końcu Karkoszka odszedł z MON. Okoliczności tej dymisji owiane były tajemnicą. Jako oficjalny powód podano zakończenie umowy o pracę. Faktem jednak było, że Karkoszka kierował zespołem, który przygotowywał tzw. strategiczny przegląd obrony. Dokument, który powstał w 2006 r., miał być podstawą reform w armii. Chociaż pozostawał tajny, wiadomo, że jego głównym założeniem było zmniejszenie liczebności armii i przekształcenie jej w wojsko zawodowe.

Definitywnie nie zgadzał się na to prezydent RP prof. Lech Kaczyński. Przeciwnikami dymisji Karkoszki byli m.in. ówczesny minister obrony narodowej Radosław Sikorski, były wiceminister obrony Janusz Zemke z Sojuszu Lewicy Demokratycznej oraz Bogdan Zdrojewski z Platformy Obywatelskiej, ówczesny szef sejmowej Komisji Obrony Narodowej.

## **„Mędrzec” z NATO**

Andrzej Karkoszka od wielu lat był powszechnie uważany za człowieka Sojuszu Lewicy Demokratycznej reprezentującego interesy nomenklatury postkomunistycznej, a także bezpośrednio związanego z Moskwą poprzez wasalne w stosunku do Kremla służby specjalne PRL.

Jednocześnie miał poważne ambicje polityczne. Widział siebie na stanowisku ministra obrony narodowej. W 1994 r. jego kandydaturę zablokował jednak ówczesny prezydent Lech Wałęsa, który od dawna miał własnego faworyta na ten stołek – Zbigniewa Okońskiego. Dopiero w połowie 1995 r. ówczesny premier Józef Oleksy spełnił po części ambicje Karkoszki, mianując go wiceministrem obrony. Mówiło się, że mogła to być zasługa wysoko postawionego patrona. Był bowiem uważany za protegowanego Ryszarda Frelka (kierownika Wydziału Zagranicznego Komitetu Centralnego, a później członka Sekretariatu KC). Według niektórych źródeł, w sprawach strategii międzynarodowej Andrzej Karkoszka miał doradzać Wojciechowi Jaruzelskiemu. Przez kilka lat, w połowie lat 90., był zresztą jednym z najważniejszych polityków odpowiedzialnych za sprawy międzynarodowe. To on m.in. odpowiadał za negocjacje w sprawie przyjęcia Polski do NATO.

<http://www.gazetapolska.p>

4 luty 2015

## **Przegląd prasy: Przed kim Niemcy chcą bronić Polski**

Niemcy wyślą na manewry do naszego kraju jeden z największych kontyngentów wśród państw NATO. W tym roku w Polsce będzie ćwiczyło 1700 niemieckich żołnierzy. To precedens w historii III RP - pisze "Rzeczpospolita". Inicjatywa RFN wpisuje się - jak podkreśla "Rz" w szerszy, bezprecedensowy program zacieśnienia współpracy wojskowej z Polską w obliczu rosyjskiego zagrożenia – podkreśla "Rz".

**06 marca 2015,**

Patrioty znów przyjadą do Polski. A Niemcy podporządkują nam swój batalion. Pod koniec marca na ćwiczenia przybędzie do Polski bateria przeciwlotnicza Patriot należąca do amerykańskich wojsk stacjonujących w Niemczech – zapowiedział dyrektor Departamentu Prasowo-Informacyjnego MON kmdr Janusz Walczak. Niemiecki generał Bruno Kasdorf poinformował tymczasem w rozmowie z Reutersem, że Bundeswehra przekaże pod polskie dowództwo jeden ze swoich batalionów.

## **Prezydent wręczył pospieszne nominacje generalskie. BUŁAWY dla HETMANÓW KORONNYCH "Choć tradycja jest taka, że robimy to 15 sierpnia"**

Bronisław Komorowski w sobotę wręczył nominacje generalskie wyższym oficerom Wojska Polskiego. - Decyzje kadrowe to obok modernizacji technicznej także sposób na budowanie nowoczesnej armii – zaznaczył prezydent w trakcie uroczystości.

Tak się złożyło, że to dzisiaj, 1 sierpnia są dokonywane awanse generalskie, choć tradycja jest taka, że robimy to zawsze 15 sierpnia. Ale kalendarz polityczny, zmiana na stanowisku prezydenta, zwierzchnika sił zbrojnych, wymusza (...) przesunięcie dzisiejszej uroczystości - powiedział w sobotę na dziedzińcu Belwederu prezydent. Wojskowych mianuje na stopnie generalskie prezydent na wniosek ministra obrony, także prezydent decyduje o dacie wręczenia awansów. Zwykle odbywa się to 15 sierpnia, w dniu święta Wojska Polskiego. Miesiąc temu kończący kadencję prezydent Bronisław Komorowski zapowiedział, że - w porozumieniu z prezydentem elektem Andrzejem Dudą - wręczy ostatnie awanse jeszcze przed jej upływem. Nominacje generalskie były w czerwcu tematem rozmów

Komorowski skierował słowa podziękowania do biskupa polowego Józefa Guzka, awansowanego ze stopnia podporucznika rezerwy do rangi generała brygady "za służbę duszpasterską, gdzie bardziej była widoczna sutanna niż mundur generalski". - Czasami warto i trzeba potwierdzić własny autorytet gwiazdkami generalskimi w momencie, kiedy ten autorytet się posiada i tę ogromną zdolność do mobilizowania zasobów ducha armii – mówił Komorowski.

### **"Wielkim zadaniem dbanie o bezpieczeństwo"**

W trakcie sobotniej uroczystości Komorowski podkreślił, że rocznica wybuchu powstania warszawskiego to data, która "powinna skłaniać do głębokiej refleksji nad siłami zbrojnymi". Wtedy – zaznaczył prezydent - "w bój szły tysiące młodych Polaków armii podziemnej – armii nieuzbrojonej, armii nieprofesjonalnej, pełnej wielkiej woli i poświęcenia dla ojczyzny, ale przecież armii, która cierpiała na ogromne niedostatki pod każdym względem".

- Dzisiaj naszym wielkim zadaniem, wielkim wyzwaniem i wielkim obowiązkiem jest dbanie o bezpieczeństwo państwa, rozumiane również jako dbanie o nowoczesność sił zbrojnych, o to, aby system obronny Polski był w maksymalnym stopniu profesjonalny, maksymalnie nowoczesny, maksymalnie skuteczny - powiedział Komorowski. Komorowski wręczył w sumie 18 nominacji generalskich i admirałskich, w tym osiem na pierwszy generalski stopień. Wśród nominowanych był dowódca generalny rodzajów sił zbrojnych – awansowany na generała broni Mirosław Różański.

Prezydent pożegnał pamiątkowymi ryngrafami generałów odchodzących w stan spoczynku - gen. broni Lecha Majewskiego, adm. floty Tomasza Matheę, gen. dyw. Mirosława Rozmusa, kontradm. Czesława Dyrca i gen. bryg. Jana Gabryśia.

Podczas uroczystości wyróżnieni oficerowie i działacze środowisk kombatanckich otrzymali krzyże oficerskie i kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski. Wicepremier, minister obrony Tomasz Siemoniak wręczył buzdygany.

### **Długa lista awansów**

Na pierwszy generalski stopień – generała brygady - zostali mianowani dowódca 1. Brygady Pancerniej płk Stanisław Czosnek, szef Inspektoratu Uzbrojenia Adam Duda, dowódca 12. Brygady Zmechanizowanej Dariusz Górniak, dowódca 10. Brygady Kawalerii Pancerniej Maciej Jabłoński, dowódca 25. Brygady Kawalerii Powietrznej Stanisław Kaczyński, rektor-komendant Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Lądowych Mariusz Wiatr, zastępca szefa sztabu Korpusu Północ-Wschód Piotr Żurawski oraz biskup polowy WP Józef Guzdek.

Inspektor Marynarki Wojennej w Dowództwie Generalnym Rodzajów Sił Zbrojnych, kontradmirał Marian Ambroziak otrzyma nominację na stopień wiceadmirała (odpowiednik generała dywizji). Drugą generalską gwiazdkę otrzymali też generałowie brygady Wiesław Grudziński (dowódca Garnizonu Warszawa), rektor - komendant WAT Zygmunt Mierczyk, dowódca Centrum Operacji Lądowych - dowódca komponentu lądowego Cezary Podlasiński, inspektor rodzajów wojsk Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych Michał Sikora, dyrektor departamentu budżetowego MON Grzegorz Sodolski oraz dowódca Centrum Operacji Powietrznych - dowódca Komponentu Powietrznego Włodzimierz Usarek.

Do stopnia generała broni zostali awansowani dowódca generalny rodzajów sił zbrojnych gen. dyw. Mirosław Różański, polski przedstawiciel wojskowy przy komitetach wojskowych NATO i UE Andrzej Fałkowski oraz pierwszy zastępca szefa Sztabu Generalnego WP Anatol Wojtan.

W sobotniej uroczystości wzięli udział przedstawiciele parlamentu, rządu, najwyżsi dowódcy, a także nuncjusz apostolski Celestino Migliore.

Ca 2015, 15:50

## **JUŻ 30 SIERPANIA**

### **Niemcy będą dowodzić polskimi czołgistami. I na odwrót**

Brygady z Żagania i niemieckiego Neubrandenburga wydzielią po batalionie, który będzie podporządkowany jednostce z drugiego kraju – poinformował w czwartek ppłk Marek Pietrzak z Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych. Jak podkreślił, to nowatorskie rozwiązanie. Szczegóły współpracy wojskowej Polski i Niemiec były tematem spotkania polsko-niemieckiej grupy oficerów wojsk lądowych, które odbyło się we Wrocławiu. Wzajemne podporządkowanie po jednym batalionie brygadzie z drugiego kraju to jedno ze wspólnych przedsięwzięć zapowiedzianych przez inspektorów wojsk lądowych obu państw w styczniu tego roku. Oficerowie z Polski i Niemiec ustalili, że po batalionie wydzielią we wzajemne podporządkowanie 34. Brygada Kawalerii Pancernej z Żagania i niemiecka 41. Brygada Grenadierów Pancernych z Tollense-Kaserne w Neubrandenburgu. Strona polska wydzieli batalion wyposażony w czołgi Leopard 2A5, a Niemcy batalion zmechanizowany, którego głównym uzbrojeniem są gąsienicowe bojowe wozy piechoty Marder. Jak podkreślił Pietrzak, będzie to nowatorskie rozwiązanie, niespotykane do tej pory w kontaktach Polski z żadnym innym krajem.

### **Będzie też wymiana oficerów**

#### **NA HETMANÓW HERBOWYCH**

Spotkanie „Grupy Współpracy Wojsk Lądowych”, które odbyło się we Wrocławiu, było drugim spotkaniem tego zespołu i dotyczyło szczegółów dwustronnej współpracy.

W styczniu inspektorzy wojsk lądowych obu krajów zapowiedzieli, że obejmie ona wymianę oficerów i słuchaczy szkół oficerskich, podporządkowanie polskiego batalionu niemieckiej brygadzie i na odwrót oraz wspólne ćwiczenia. Kolejne przedsięwzięcie to wspólny projekt wsparcia artyleryjskiego. Spotkania inspektorów wojsk lądowych Polski i Niemiec dotyczyły realizacji decyzji ministrów obrony narodowej Polski i Niemiec. Pietrzak przypomniał, że obecne działania to kontynuacja dotychczasowej - liczącej ponad dwadzieścia lat - współpracy armii obu krajów. Kolejne spotkanie grupy współpracy wojsk lądowych obu krajów zaplanowano na grudzień, wcześniej - we wrześniu - ma zostać podpisane wstępne porozumienie między dowódcami obu jednostek wydzielających bataliony. Pietrzak zaznaczył, że impulsem do rozszerzenia polsko-niemieckiej współpracy były także inicjatywy ubiegłorocznego szczytu NATO w Walii, a później szereg dwustronnych spotkań ministrów obrony Polski i Niemiec.

Podczas jednego z nich - w trakcie wizyty wicepremiera, ministra obrony Tomasza Siemoniaka w Berlinie w październiku ubiegłego roku - szefowie resortów obrony Polski i Niemiec podpisali list intencyjny dotyczący rozszerzenia współpracy wojskowej obydwu państw.

- Silna demokratyczna Europa potrzebuje silnych Niemiec i silnej Polski. Siła to także zdolność do obrony, to także siła militarna; to siła Bundeswehry i siła Wojska Polskiego - mówił wówczas Siemoniak. Szefowa resortu obrony Republiki Federalnej Ursula von der Leyen określiła podpisany list jako kamień milowy w umacnianiu współpracy sił lądowych. Dokument nakreślił ogólne ramy współpracy i pozwolił wojskowym na rozpoczęcie prac nad szczegółami. W styczniu tego roku inspektor wojsk lądowych Bundeswehry gen. broni Bruno Kasdorf gościł w Polsce, spotkał się wówczas ze swoim polskim odpowiednikiem gen. dyw. Januszem Bronowiczem. Generałowie zapowiedzieli wtedy powołanie międzynarodowej grupy współpracy wojsk lądowych obydwu państw. Później w marcu, w Dowództwie Wojsk Lądowych Niemiec w Strausbergu, odbyły się po raz pierwszy rozmowy tej grupy, kolejne przeprowadzono w minione wtorek i środę we Wrocławiu.

30 sierpnia 2015

## **Ambasador USA:**

### **NATO będzie bronić sojuszników nawet przed "zielonymi ludzikami"**

Szczyt Sojuszu w Walii potwierdzi, że USA mogą wzmacniać obecność wojskową w Polsce i krajach bałtyckich.

NATO powinno uświadomić Rosji, że będzie bronić sojuszników nawet przed tzw. zielonymi ludzikami - mówi ambasador USA w Polsce Stephen Mull. Ambasador Mull w rozmowie z PAP przed szczytem Sojuszu w Newport podkreślił, że nie chce przesądzać, czy NATO zdecyduje o rozmieszczeniu w Polsce baz wojskowych lub logistycznych, natomiast nie wykluczył, iż Sojusz podejmie decyzje o ulokowaniu w naszym kraju lub w państwach bałtyckich dodatkowych elementów natowskiego systemu obrony przeciwrakietowej. Zaznaczył także, że ważnym tematem szczytu w Newport będzie sytuacja na Ukrainie. Jak ocenił, debata o sprzedaży broni ofensywnej Kijowowi jest wciąż otwarta

30 sierpnia 2015

### **Biały Dom: Stałych baz NATO w Polsce nie będzie. Naruszałoby to umowę z Rosją**

18 czerwca 2014

#### **NATO w kolejnej bazie u boku Rosji. Amerykańskie lądowanie na Łotwie**

Jednostka lotnictwa USA rozlokowała się tymczasowo w bazie Lielvarde na Łotwie. To pierwsze wykorzystanie tej niedawno wyremontowanej bazy przez wojska NATO. Wysłany tam oddział składa się z niemal stu żołnierzy i trzech transportowców C-130 Herkules.

Obecność kolejnych amerykańskich wojsk w krajach bałtyckich jest częścią trwających tam ćwiczeń NATO Saber Strike 2014.

Ich skala została znacznie rozbudowana po działaniach Rosji na Ukrainie, zwłaszcza po zagarnięciu Krymu. W każdym z trzech krajów bałtyckich stacjonuje już tymczasowo po oddziale piechoty powietrznodesantowej.

Nową jednostką przybyłą na Łotwę jest 435. Grupa Reagowania, która na co dzień stacjonuje w niemieckiej bazie Ramstein. Jej zadaniem jest awaryjne przygotowywanie lotnisk i lądowisk dla lotnictwa transportowego, tak aby możliwe były szybkie dowieszenie posiłków i zapasów nawet w nieznanym lotnictwu USA miejsce. Pierwsi Amerykanie pojawili się na miejscu jeszcze w poniedziałek, kiedy 28 z nich wyskoczyło z transportowca C-130 ze spadochronami nad bazą Lielvarde. Po wylądowaniu ćwiczyli przygotowanie lotniska do przyjęcia transportowców, które przyleciały dzień później. We wtorek nad łotewską bazą zjawily się trzy C-130 z resztą oddziału i kilkunastoma tonami zapasów oraz wyposażenia .

W ramach ćwiczenia Sabre Strike 2014, które właśnie wkracza w końcową fazę, Lotnicy rozmieszczenie w Lielvarde mają ćwiczyć wraz z Łotyszami przyjmowanie kolejnych samolotów NATO. Na pobliskim poligonie mają również zostać przeprowadzone zrzuty ładunków na spadochronach. Autor: mk//rzw / Źródło: tvn24.pl

## **POLSKA MA TYLKO PODODDZIAŁY**

Polska zgłosiła do sił natychmiastowej odpowiedzi NATO pododdziały pancerne. Decyzji w sprawie składu tymczasowej szpicy można oczekiwać w lutym - powiedział w stolicy Arabii Saudyjskiej wicepremier, minister obrony Tomasz Siemoniak. Jak się nieoficjalnie dowiedział TVN24 będzie pochodził z 11. Lubuskiej Dywizji Kawalerii Pancernej, tzw. Czarnej Dywizji. - Zgłosiliśmy pewne elementy należące do sił odpowiedzi NATO. Potwierdzam, że w tymczasowej szpicy mogą się znaleźć pewne elementy naszych jednostek pancernych - powiedział Siemoniak. Przypomniał, że jest to część deklaracji złożonej wiosną w reakcji na kryzys na Ukrainie; Polska zgłosiła wtedy gotowość wydzielenia do sił natychmiastowego reagowania pododdziałów wojsk pancernych, chemicznych i specjalnych.

Wicepremier wyraził satysfakcję z wtorkowej deklaracji dotyczącej powołania tymczasowej szpicy, "bo trzeba działać tu i teraz, a nie czekać". - Natomiast spodziewam się, że decyzje zapadną w lutym - dodał. 3 grudnia 2014.

15 listopada 2014

## **Nim powstanie szpica, NATO wyśle do walki Niemców i Holendrów**

### **IZRAEL PRZEJMUJE STOCZNIĘ**

**Dąbrowski:**

#### **PGZ w ciągu dwóch miesięcy przejmie Stocznnię Marynarki Wojennej**

Za miesiąc, dwa Polska Grupa Zbrojeniowa przejmie Stocznnię Marynarki Wojennej w Gdyni – poinformował w środę Wojciech Dąbrowski prezes Zarządu PGZ S.A. Wyjaśnił, że przyjęcie nastąpi poprzez podwyższenie kapitału PGZ.

Dąbrowski spotkał się z dziennikarzami w środę w gdyńskim biurze PGZ. „Jesteśmy w tej chwili, jako PGZ, w bardzo zaawansowanych rozmowach z Agencją Rozwoju Przemysłu dotyczących przejęcia akcji Stoczni Marynarki Wojennej” – powiedział Dąbrowski dodając, że zarówno ze strony ARP, jak i PGZ, przeprowadzono już niemal wszystkie formalności konieczne do sfinalizowania spraw

„W PGZ dokonywane są ostatnie weryfikacje, przeprowadzone zostały wyceny. Ja osobiście szacuję, że na kwestię przejęcia akcji stoczni od Agencji potrzeba od miesiąca do dwóch” – powiedział Dąbrowski

Dodał, że przejęcie nastąpi nie poprzez zakup, ale poprzez podwyższenie kapitału PGZ.

„Podwyższenie kapitału PGZ odbędzie się poprzez aport, wkład niepieniężny, dokonany przez Agencję Rozwoju Przemysłu” – wyjaśnił Dąbrowski dodając, że aport będzie dotyczył wszystkich – 99 procent akcji stoczni będących w posiadaniu ARP.

Wyjaśnił, że PGZ chce wykorzystać potencjał Stoczni Marynarki Wojennej m.in. w programie **zwalczania zagrożeń na morzu**. „Jesteśmy obecnie w konsorcjum dotyczącym programów +Miecznik+ i +Czapla+” – powiedział Dąbrowski.

Wyjaśnił też, że w Stoczni Marynarki Wojennej kontynuowane jest postępowanie upadłościowe. „Zgodnie z deklaracjami pani syndyk, ma być jak najszybciej doprowadzone do zmiany formy na układową. I tak naprawdę udział SMW w konsorcjum z PGZ i - mam nadzieję, zawarcie przez to konsorcjum kontraktu z Inspektoratem Uzbrojenia, doprowadzi do wykreowania takiej sytuacji ekonomicznej, która będzie uzasadniała przeprowadzenie postępowania układowego” – zaznaczył Dąbrowski.

Pytany o to, co Stocznia Marynarki Wojennej wniesie do projektów, które chce realizować PGZ i czy nie będzie ona konkurencją dla wchodzącej już w skład PGZ stoczni Nauta, Dąbrowski odpowiedział, że przed PGZ stoi „realizacja ogromnych projektów”. Wyjaśnił, że trwają rozmowy o podziale pracy pomiędzy poszczególnymi firmami działającymi w ramach PGZ. Przypomniał, że Nauta i SMW znajdują się w bardzo bliskim sąsiedztwie.

Dodał, że w jego opinii PGZ dysponuje w tej chwili „jednym z większych potencjałów na Bałtyku, jeśli chodzi o remonty i produkcję statków”. „Szczególnie po zamknięciu stoczni niemieckich, staje się to takim mocnym faktem” – zaznaczył Dąbrowski.

PGZ rozpoczęła działalność blisko rok temu. W skład PGZ wchodzi spółki należące do Polskiego Holdingu Obronnego (dawna Grupa Bumar), a także firmy spoza PHO z branży zbrojeniowej, stoczniowej, offshore, nowych technologii, finansów i nieruchomości, jak również wojskowe przedsiębiorstwa remontowo-produkcyjne.

W 60 kluczowych spółkach PGZ pracuje 17,6 tys. osób, we wszystkich 105 spółkach, w których Grupa ma udziały, jest 19 tys. pracowników. W 54 spółkach PGZ ma ponad 50 proc. akcji bądź udziałów.

Grupa stawia sobie za cel osiągnięcie pozycji przemysłowego lidera w ramach programów operacyjnych w procesie modernizacji polskiej armii. PGZ ma odegrać główną rolę m.in. w realizacji dwóch programów – „Miecznik” i „Czapla”, w ramach których mają zostać zbudowane trzy okręty obrony wybrzeża i trzy okręty patrolowe z funkcją zwalczania min.

Od grudnia 2009 r. w Stoczni Marynarki Wojennej, będącej w stanie tzw. upadłości układowej, realizowany był program restrukturyzacji, polegający głównie na sprzedaży zbędnego majątku, redukcji zatrudnienia i zwiększeniu zamówień. 7 kwietnia 2011 r. stocznia została postawiona stan w upadłości likwidacyjnej. W ostatnich latach sytuacja w stoczni poprawiła się jednak, od trzech lat zakład przynosi zyski. Stało się tak m.in. dzięki kontraktom realizowanym na rzecz Ministerstwa Obrony Narodowej, w tym budowie okrętu patrolowego „Ślżak” powstającego na bazie kadłuba korwety „Gawron”.

Przed ogłoszeniem upadłości głównym, posiadającym 99 proc. akcji właścicielem Stoczni MW, była ARP. 1 proc. należał do Ministerstwa Obrony Narodowej.

<http://biznes.pl> 9 września 2015

## **Izraelska PGZ przejęła 13 spółek zbrojeniowych**

OPUBLIKOWANO: Czwartek, 29 Maja 2014,

Włodzimierz Karpiński, minister Skarbu Państwa, w obecności Tomasza Siemoniaka, ministra obrony narodowej, podpisał umowę wniesienia spółek Skarbu Państwa do Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Podpisana została również umowa wniesienia akcji i udziałów spółek ARP. Dzięki temu w skład Polskiej Grupy Zbrojeniowej wejdzie 17 podmiotów, nadzorowanych dotąd przez Skarb Państwa (MSP i MON) oraz Agencję Rozwoju Przemysłu. Ich szacowana wartość rynkowa to ponad 3,9 mld zł, łącznie zatrudniają 9,7 tys. osób. Umowę – w imieniu Skarbu Państwa - podpisał minister skarbu Włodzimierz Karpiński, natomiast w imieniu PGZ S.A. członkowie zarządu grupy - Wojciech Dąbrowski i Michał Świtalski.

– Kilkadziesiąt polskich spółek i zakładów państwowych z sektora obronnego przez lata było podzielonych, a nie rzadko ze sobą konkurowały. Tymczasem, jak pisał wybitny strateg wojenny Carl von Clausewitz „Środek leży w jedności interesów” – mówił Włodzimierz Karpiński.



- Współpraca między MON a MSP jeszcze nigdy nie przebiegała tak dobrze. Podpisana dziś umowa jest jej ukoronowaniem. MON ma pełen portfel na zakupy w PGZ. Liczymy, że aktywa z grupy będą produkować najlepszej jakości sprzęt, który wykorzystamy do modernizacji polskiej armii – powiedział Tomasz Siemoniak, minister obrony narodowej. PGZ zyskał bezpośrednią kontrolę nad nadzorowanymi przez Skarb Państwa: Hutą Stalowa Wola i Ośrodkiem Badawczo-Rozwojowym Centrum Techniki Morskiej, nadzorowanymi przez MON 11 wojskowymi przedsiębiorstwami remontowo-produkcyjnymi (WZE w Zielonce, WZI w Dęblinie, WZM w Siemianowicach Śląskich, WZM w Poznaniu,
- WZŁ Nr 1 w Zegrzu, WZŁ Nr 2 w Czernicy, Wojskowym Centralnym Biurem Konstrukcyjno-Technologicznym w Warszawie, WZŁ Nr 1 w Łodzi, WZŁ Nr 2 w Bydgoszczy, WZŁ Nr 4 w Warszawie i WZU w Grudziądzu) oraz spółkami z portfela ARP: WSK PZL Kalisz, FB Łuczniczka Radom i Nano Carbon. PGZ przejęła również certyfikaty inwestycyjne FIZAN MARS o wartości ponad 1 mld zł. Po uzyskaniu zgody Komisji Nadzoru Finansowego do PGZ włączony zostanie także MS TFI z grupy ARP
- Koncentrujemy w ramach PGZ maksymalnie dużo spółek zbrojeniowych po to, by powstał silny i nowoczesny podmiot, który stanie się istotnym partnerem biznesowym w procesie modernizacji polskiej armii i będzie mógł skutecznie współpracować i konkurować z podobnymi koncernami na świecie.
- Mamy także nadzieję, że działalność biznesowa nowej grupy pozytywnie wpłynie na polską gospodarkę. Chcemy, by na wzór podobnych zagranicznych koncernów, PGZ był liderem transferu nowoczesnych technologii, także w branżach cywilnych – powiedział Wojciech Dąbrowski, prezes Polskiej Grupy Zbrojeniowej.

Drugim etapem konsolidacji sektora zbrojeniowego będzie wniesienie do PGZ akcji i udziałów spółek z Polskiego Holdingu Obronnego. Ukończenie tego etapu zaplanowane jest na III kwartał br. Po jego zakończeniu PGZ będzie mieć ok. 6,5 mld zł kapitału zakładowego i roczne skonsolidowane przychody na poziomie 6 mld zł.

<http://www.defence24.pl/91651.pgz-przejelo-13-spolek-zbrojeniowych>

## **Cywilne samoloty mogą operować z lotnisk wojskowych. Weszła w życie zmiana ustawy Prawo Lotnicze**

OPUBLIKOWANO: Wtorek, 08 Września 2015,

**Samoloty cywilne realizujące zadania na rzecz Sił Zbrojnych RP, na przykład transportujące żołnierzy i sprzęt w ramach misji zagranicznych,** mogą już lądować na lotniskach wojskowych. Weszła w życie nowelizacja ustawy – Prawo Lotnicze, która umożliwia tego typu działania. 8 września 2015 r. weszła w życie uchwalona 25 czerwca 2015 roku nowelizacja ustawy – Prawo Lotnicze, która umożliwi cywilnym samolotom transportowym (polskim i obcym) start i lądowanie na polskich lotniskach wojskowych, jeśli wymagają tego zadania realizowane na potrzeby polskich Sił Zbrojnych np. przewóz żołnierzy lub ładunku.

**TRZEBA JAKOŚ UZASADNIĄĆ INWAZJĘ LAIKOM -  
napisał mędrzec**

Dzięki nowym regulacjom cywilne transportowe statki powietrzne będą mogły być wykorzystane do zabezpieczenia logistycznego misji stabilizacyjnych wykonywanych przez polskie kontyngenty wojskowe. Łatwiejszy będzie transport ładunków wielkogabarytowych i niebezpiecznych na miejsce załadunku lub wyładunku. W wielu sytuacjach sprzętu i ludzi nie trzeba będzie przemieszczać na lotnisko cywilne, ale będzie można użyć najbliższego lotniska wojskowego.

### **Nie będzie też obowiązku wpisywania lotniska wojskowego do rejestru lotnisk cywilnych.**

Udostępnienie lotniska wojskowego samolotom cywilnych za każdym razem będzie wymagało zgody Dowódcy Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych RP, wydanej w porozumieniu z dowódcą jednostki organizacyjnej lub związku organizacyjnego Sił Zbrojnych, który użytkuje lotnisko wojskowe. Rozwiązanie to jest zastosowaniem w naszym kraju rozwiązań sprawdzonych i stosowanych na świecie. Kraje NATO powszechnie wykorzystują cywilne statki powietrzne w celach wojskowych i zezwalają im na operacje na lotniskach wojskowych. Szczególnie podczas dużych operacji transportowych, ale również w wielu zadaniach pomocniczych. Na przykład niemieckie siły powietrzne korzystając z wynajętych maszyn do holowania celów powietrznych dla artylerii przeciwlotniczej i myśliwców. W 2014 roku, gdy rozpoczęto prace nad nowelizacją umożliwiającą tego typu działania MON szacował, że może to przynieść oszczędności budżetowe wysokości około 37 mln zł rocznie.

## **Izrael zaprezentował nowe drony typu kamikadze**



foto: Wikimedia Commons/CC

**Na międzynarodowej wystawie lotniczej w Le Bourget, która odbędzie się w dniach 15-21 czerwca 2015 roku, zostanie zaprezentowany nowy izraelski samolot bezzałogowy zdolny do "samobójczych" misji militarnych. Konstrukcja zwana WASP jest tak skuteczna, że armia amerykańska już zamówiła te urządzenia.**

Nowy model drona stworzyła izraelska firma uVision. Pojazd jest stosunkowo niewielki i wygląda jak rakietka, a jego głównym celem jest zwiad. Cały zestaw waży tylko trzy kilogramy i może być umieszczone w plecaku żołnierza. Na pokładzie drona zainstalowano kamery wideo transmitujące obraz do operujących nim żołnierzy. Dzięki temu mogą oni obserwować sytuację w czasie rzeczywistym na ekranie laptopa. Dron jest uruchamiany za pomocą przenośnej wyrzutni pneumatycznej. Wysokość jego pracy to 300-600 metrów, a zasięg lotu do 40 km. Skrzydła w kształcie krzyża zapewniają zwrotność i zdolność do latania nisko nad trudnym terenem. Oprócz funkcji zwiadowczych nowe drony mogą być też wykorzystywane jako broń. Na pokładzie znajduje się głowica bojowa, która można uaktywnić się na żądanie. Koszt tego zestawu nie jest jeszcze znany, ale podobno jest porównywalny z kosztem niewielkiego pocisku powietrze - ziemia. WASP będzie dostępny aż w 30 różnych wersjach: przeciwko żołnierzom wroga, przeciwko infrastrukturze i przeciwko pojazdom opancerzonym.

Źródło: [zmiany.naziemi.pl](http://zmiany.naziemi.pl)

## **W Rosji stworzono broń mikrofalową unieruchamiającą drony i głowice bojowe**



Nowy kompleks jest w stanie zapewnić kolistą obronę na 360 stopni tłumiąc sygnały urządzeń elektronicznych nisko latających obiektów i atakujących elementów broni precyzyjnej.

Połączona Korporacja Budowy Aparatury (wchodząca w skład „Rostechu”) stworzyła instalację ultrawysokiej częstotliwości dla „Buka” zdolną unieszkodliwić radioelektronikę dronów i głowice broni precyzyjnej, poinformował RIA Novosti przedstawiciel korporacji.

„Broń mikrofalowa” została stworzona w interesie Ministerstwa Obrony i zostanie zademonstrowana na forum „Army-2015” w części zamkniętej. Pełne dane techniczne nie zostały ujawnione, ale jak zaznaczył przedstawiciel korporacji zasięg przekracza 10 km. Pod względem parametrów technicznych ta broń nie ma znanych odpowiedników w skali światowej.

„Kompleks składa się z potężnego relatywistycznego oscylatora i lustrzanej anteny, systemu sterowania i kontroli, systemu przesyłowego zamontowanych na podwoziu systemu kierowanych rakiet ziemia-powietrze „Buk”. Po zainstalowaniu na specjalnej platformie „działo mikrofalowe” może zapewnić kolistą obronę na 360 stopni” — powiedział rozmówca agencji. Według przedstawiciela korporacji kompleks jest zdolny do pozapasmowego stłumienia aparatury radioelektrycznej nisko latających obiektów i atakujących elementów broni precyzyjnej. „Działo” unieruchamia aparaturę samolotów, dronów i neutralizuje broń precyzyjnego rażenia, informują twórcy.

Planowane jest również wykorzystanie kompleksu do sprawdzania odporności na promieniowanie mikrofalowe dużej mocy krajowych radioelektrycznych systemów sprzętu wojskowego.

Źródło: pl.SputnikNews.com 16 czerwiec 2015

**W Rosji trwała międzynarodowa wystawa uzbrojenia**



W Uralu rozpoczęła się 10. edycja rosyjskich targów zbrojeniowych. W wydarzeniu weźmie udział 150 firm militarnych z 65 krajów z całego świata. Wystawcy zaprezentują najbardziej nowoczesny sprzęt wojskowy i militarne gadżety technologiczne. Wśród prezentacji pojawi się np. system artyleryjski, którego zasięg do 70 kilometrów, umożliwi niszczenie taktycznej broni jądrowej. Poza oficjalną wystawą uczestnicy targów będą mogli zobaczyć sprzęt wojskowy w akcji. Nie zabraknie pokazów i multimedialnych symulacji. Targi w Niżnym Tagile odbywają się co dwa lata od 1999 roku. Są jednymi z najbardziej widowiskowych targów zbrojeniowych na świecie.

Zobaczcie, jak wyglądają międzynarodowe targi uzbrojenia w Rosji.  
(DK, jb)<http://wiadomosci.onet.pl>

11 września 2015

## **Lockheed Martin buduje następcę U-2**

U-2 był najbardziej znanym w historii amerykańskim samolotem szpiegowskim ery Zimnej Wojny, który przez wiele lat dostarczał armii cennych danych wywiadowczych. W dzisiejszych czasach zajmują się tym satelity i drony, jednak amerykańskie siły powietrzne chciałyby mieć samolot o możliwościach podobnych do U-2. Planują więc budowę jego następcy.

Koncern zbrojeniowy Lockheed Martin pracuje nad projektem maszyny o nazwie TR-X, która ma być samolotem szpiegowskim nowej ery. Konceptyjna maszyna jest bardziej zaawansowaną wersją swego 60-letniego przodka i wyposażona w najnowocześniejsze zdobycze techniki i będzie zajmować się zwiadem oraz zbieraniem informacji o instalacjach militarnych przeciwnika, a także ruchach jego wojsk.

Jako że TR-X jest znacznie mniejszy od U-2, będzie znacznie trudniej wykrywalny przez radary, co znacznie zwiększy jego użyteczność i sprawi, że trudniej go będzie zniszczyć. Maszyna otrzyma także całą gamę sensorów oraz systemów wsparcia, a być może także broń laserową. Co ważne, na jej pokładzie znajdzie się również system zdalnego sterowania, szczególnie użyteczny podczas misji, które mogłyby narazić życie pilotów.

[www.onet.pl](http://www.onet.pl) 25 września 2015

## **Rosja i NATO zbroją się w broń nuklearną.**

### **Mamy się czego bać?**

Stany Zjednoczone umieszczają na terenach Niemiec 20 głowic jądrowych B61-12. Kreml się sprzeciwia i straszy Zachód „odpowiednimi środkami zaradczymi”. O tym, czy grozi nam nuklearny wyścig zbrojeń, mówi Anna Maria Dyner, ekspertka ds. Wschodu z PISM i autorka raportu "Nowe uzbrojenie Rosji - wyzwanie dla NATO?".

#### **Newsweek: Czy możemy obawiać się nuklearnego wyścigu zbrojeń?**

**Anna Maria Dyner:** Rosja niechętnie patrzy na wszelkie działania USA w Europie i będzie próbowała, zarówno w sferze propagandowej, a być może także realnej, na te działania odpowiedzieć. Niemcy jednak nie są tzw. wschodnią flanką NATO i ten obszar nie jest objęty Aktem Stanowiącym między Rosją a NATO z 1997 r., dlatego umieszczenie tam głowic nie wywołuje takiej reakcji, jak tarcze antyrakietowe w Polsce czy Rumunii. Obie strony zdają sobie też sprawę, że są ograniczone traktatami (Nowy Start) co do ilości posiadanych głowic jądrowych, i wciąż poruszają się w granicach ustalonych limitów.

#### **Newsweek: Jakie byłyby to „środki zaradcze”?**

**Anna Maria Dyner:** Możemy spodziewać się przede wszystkim umieszczenia systemów Iskander w obwodzie kaliningradzkim. Ale nawet gdyby Rosja je tam rozmieściła wraz rakietami SS-26 o zasięgu do 500 km, to ich oddziaływanie nie objęłoby Niemiec. Zagrożenie dotyczyłoby jednak państw bałtyckich, Polski i wysp szwedzkich na Morzu Bałtyckim. Większy problem stanowiłoby natomiast użycie rakiet R-500 o zasięgu, jak podają niektóre źródła, nawet 2 tys. kilometrów. Wtedy w zasięgu znalazłby się m.in. Berlin. Niemniej łamałoby to traktat INF o likwidacji rakiet pośredniego i średniego zasięgu. *Raport Polskiego Instytutu Stosunków Międzynarodowych "Nowe uzbrojenie Rosji - wyzwanie dla NATO?"*

#### **Newsweek: Jakie jest prawdopodobieństwo, że czeka nas wyścig zbrojeń na miarę zimnej wojny?**

**Anna Maria Dyner:** Kwestia głowic w Niemczech nie nakreśli wyścigu w większym stopniu niż jest to obecnie. Rosja przez lata wykorzystywała boom naftowy i przeznaczała pieniądze na dozbrajanie rosyjskiej armii. Ale w dużym stopniu jest to konieczność. Zbrojenie nie wynika z chęci nakręcenia spirali, to raczej efekt uboczny, a jest przede wszystkim spowodowane potrzebą doposażenia armii i odtwarzania zdolności bojowych z lat wcześniejszych. Zaniedbania były zauważalne zwłaszcza w Marynarce Wojennej i częściowo siłach jądrowych – uzbrojenie było przestarzałe, wiele konstrukcji sięgało lat 60. i 70. i nie zawsze odpowiadały współczesnym wyzwaniom. Konsekwentnie realizowane są też projekty jądrowe i unowocześniany jest arsenał rakiet dalekiego zasięgu. Na przykład „Wojewoda” (SS-18) w ciągu najbliższych pięciu lat wedle planów ma zostać zastąpiona rakieta „Sarmata”. Co do sił lądowych, to Rosja dysponuje sprawnymi czołgami, ale ma ich rodzajów tak dużo, że pojawił się problem z wyszkoleniem kadr i serwisowaniem. Stąd wziął się pomysł opracowania platformy „Armata”, będącej bazą dla czołgu i bojowego wozu piechoty. Nie można więc mówić, że Rosjanie dysponują idealnym sprzętem, a stwierdzili nagle, że będą gwałtownie się dozbrajać, żeby straszyć NATO.

#### **Newsweek: Zbrojenie Europy przez NATO nie schodzi jednak z nagłówków rosyjskich gazet. Jak Kreml może propagandowo użyć głowic w Niemczech?**

**Anna Maria Dyner:** Stany Zjednoczone w rosyjskich mediach pokazywane są jako główny, "zły gracz", który działa tylko według własnych reguł i urządza świat po swojemu. Dotyczy to przede wszystkim Bliskiego Wschodu, ale także Ukrainy. Kreml obarcza USA odpowiedzialnością za falę uchodźców, destabilizację państw i zniszczenie ich systemów politycznych. Ten przekaz jest spójny i konsekwentny.

Można się zatem spodziewać, że informacja o rozmieszczeniu broni jądrowej w Niemczech zostanie przez tę propagandę wykorzystana i powrócą hasła zimnej wojny i Stanów jako największego wroga.

### **Newsweek: Czy decyzja w sprawie głowic w Niemczech ma związek z utworzeniem rosyjskich baz lotniczych na terenie Białorusi?**

**Anna Maria Dynier:** Nie wiązałyby tych dwóch spraw. Temat baz toczy się od ponad dwóch lat. Białoruś i Rosja mają wspólny system obrony powietrznej. Białorusini mieli problem z reursem swoich myśliwców Su-27, dlatego Moskwa przejęła dyżur bojowy nad terytorium Białorusi i to rosyjskie myśliwce w razie zagrożenia mają być gotowe do poderwania.

Potem rozpoczęła się dyskusja na temat rozmieszczenia baz. W grę wchodziły Baranowicze i Lida na zachodzie kraju, obecnie natomiast mówi się o Bobrujsku położonym na wschodzie Białorusi. Prawdopodobnie wpływ na zmianę lokalizacji miały plany zakupu przez Polskę rakiet JASSM, których zasięg obejmowałby Baranowicze i Lidę. Umieszczenie baz ma jednak wymiar bardziej propagandowy niż użytkowy, bo Bobrujsk znajduje się blisko granicy rosyjskiej i dla Kremla nie ma wielkiego strategicznego znaczenia. Lokalizacja mogłaby być istotną w przypadku konfliktu w Donbasie, ale Łukaszenka zapowiedział, że nie pozwoli, by z terenu Białorusi była prowadzona jakakolwiek operacja przeciwko Ukrainie, choć otwarte pozostaje pytanie, czy miałyby coś do powiedzenia w tej sprawie. W każdym razie utworzenie baz jest raczej grą między Rosją a Białorusią, a nie Wschodem i NATO.

### **Newsweek: Czy istnieje prawdopodobieństwo, że Rosja i NATO wyjdą poza ramy traktatów?**

**Anna Maria Dynier:** Nie sądzę. Weźmy układ Nowy START; Rosjanie nie mają zamiaru go łamać, bo wyjście poza ramy jednego traktatu mogłoby pociągnąć za sobą łamanie kolejnych umów (np. traktatu INF). A to nie jest na rękę Rosji. A jeśli nawet limity zostałyby zniesione, to godziłoby to w Rosję, która mogłaby nie podołać rywalizacji.

<http://swiat.newsweek.pl> 25 września 2015 Marta Tomaszkiwicz

### **BWP-1 (BMP-1) - wiekowe, ale wciąż używane bojowe wozy piechoty Wojska Polskiego** 30 września 2015

Radzieckie BMP-1 (w Polsce nazwane BMP-1) są obecnie jedynymi bojowymi pojazdami piechoty o napędzie gąsienicowym, jakie posiadają nasze Wojska Lądowe. Konstrukcja rewolucyjna w latach 60., dziś nie przedstawia już większej wartości bojowej. Ma je zastąpić polski bojowy wóz piechoty Borsuk, ale dopóki to nie nastąpi, 1000 sztuk BMP-1 wciąż użytkowanych będzie przez naszą armię. Pierwsze pojazdy tego typu dotarły do naszego kraju jeszcze za czasów wojny wietnamskiej (1973 rok). Łącznie nasze Wojska Lądowe otrzymały około 1300 sztuk BWP-1 w różnych wersjach. Rozważano nawet uruchomienie ich licencyjnej produkcji w Hucie Stalowa Wola, jednak ostatecznie nie zdecydowano się na ten krok.

W latach 60, kiedy ZSRR zaprezentowało BMP-1, był to pierwszy bojowy wóz piechoty na świecie. Ze swoją armatą kal. 73 mm, karabinem maszynowym i wyrzutnią pocisków przeciwpancernych była to konstrukcja nowoczesna i innowacyjna., a kraje zachodnie dopiero opracowywały swoje odpowiedniki tych pojazdów. W początkowych latach swojej egzystencji BWP-1 były całkiem poważnymi maszynami pola walki. Ich wyrzutnia kierowanych pocisków przeciwpancernych 9M14M Malutka teoretycznie pozwalała na zniszczenie czołgów podstawowych Zachodu z odległości do 3000 metrów. Szybko jednak konstrukcja pokazała swoje wady: niedostateczny poziom ochrony wnętrza, mały kąt podniesienia/opuszczenia armaty i konstrukcja o niskim potencjale modernizacyjnym.

Te cechy sprawiły, że szybko wprowadzono do służby następców, takich jak BMP-2. Pomimo wiekowej już konstrukcji, BWP-1 pozostaną w naszej armii jeszcze przez co najmniej kilka lat. Nie są może one szczytem marzeń wojskowych, ale do tej pory nie było konieczności wymiany naszych bojowych wozów piechoty, ponieważ są one konieczne w nieco bardziej tradycyjnych konfliktach, jako pojazdy transportujące żołnierzy w towarzystwie nacierających czołgów. W misjach ekspedycyjnych znacznie lepiej spisują się transportery kołowe, jak KTO Rosomak, które są szybsze i tańsze w eksploatacji niż maszyny gąsienicowe.  
<http://technowinki.onet.pl>

## PLAN W TOKU

7 października 2015, środa, Onet

### **MON: składy amerykańskiego sprzętu powstaną w pięciu miejscach**

Polska i USA zawarły porozumienie w sprawie lokalizacji przyszłych składów amerykańskiego sprzętu wojskowego. Amerykanom zostaną udostępnione tereny i obiekty w Łasku, Drawsku Pomorskim, Skwierzynie, Ciechanowie i Choszcznie - poinformowało w czwartek MON.

- Mamy ustalone ze Stanami Zjednoczonymi, że **inwestycje** na rzecz amerykańskiej obecności będą podjęte w pięciu miejscach w Polsce - powiedział dziennikarzom wicepremier, szef MON Tomasz Siemoniak, który przebywa w Brukseli na spotkaniu ministrów obrony NATO. Strona polska udostępniła amerykańskiej tereny i obiekty należące do bazy lotniczej w Łasku (Łódzkie), poligonu w Drawsku Pomorskim (Zachodniopomorskie) oraz kompleksów wojskowych w Skwierzynie (Lubuskie), Ciechanowie (Mazowieckie) i Choszcznie (Zachodniopomorskie).

Siemoniak podkreślił, że Polska skorzysta ze środków w wartę miliard dolarów Europejskiej Inicjatywy Wzmocnienia ogłoszonej przez prezydenta Baracka Obamę w Warszawie w 2014 r. W ustalonych pięciu miejscach w Polsce znajdują się bazy amerykańskiego sprzętu, także ciężkiego. Szczegóły mają zostać dopiero ustalone.

Wicepremier powiedział, że jedne lokalizacje są przygotowane, inne wymagają inwestycji. - Na pewno z polskiej strony - i to strona amerykańska wie - jest wola i wysiłku finansowego, zależy nam na tej obecności, i też wola jak najszybszego działania, jeśli chodzi o tworzenie infrastruktury, wszelkich pozwoleń - zadeklarował szef MON.

"Polska i USA zawarły porozumienie określające lokalizacje przyszłych składów amerykańskiego sprzętu wojskowego na terenie naszego kraju" - podało w czwartek MON. Jak dodano, dokument ma charakter wykonawczy w stosunku do umowy o statusie sił zbrojnych USA na terenie Polski (SOFA). Porozumienie umożliwi stronie amerykańskiej finansowanie z własnego budżetu środków na rozwój niezbędnej infrastruktury, umożliwiającej obecność sił zbrojnych USA na terenie Polski. "Może ona przybrać postać rozlokowania żołnierzy oraz składowania mienia, sprzętu, zaopatrzenia oraz materiałów" - podało MON.

"Porozumienie otwiera m.in. drogę do stworzenia baz sprzętu amerykańskiego na terenie naszego kraju, tym samym do wzmocnienia obecności sojuszniczej i podniesienia poziomu bezpieczeństwa w Polsce i w całym regionie" - napisał w komunikacie rzecznik MON Jacek Sońta. W sierpniu Siemoniak powiedział, że rozmieszczenie amerykańskiego sprzętu w Polsce nastąpi w połowie 2016 r. Strona polska chce to połączyć z udziałem amerykańskich oddziałów w ćwiczeniu Anakonda - użyty podczas manewrów sprzęt miałby później pozostać w magazynach w Polsce. Rozmieszczenie amerykańskiego ciężkiego uzbrojenia i sprzętu wojskowego było tematem rozmów podczas majowego spotkania Siemoniaka z sekretarzem obrony USA Ashem Carterem w Waszyngtonie. W Europie miałby zostać rozmieszczony sprzęt dla jednej amerykańskiej brygady. Jak podawała amerykańska prasa, do Europy Wschodniej miałyby trafić ciężkie uzbrojenie, w tym czołgi i inne wozy pancerne, dla 5 tys. żołnierzy USA.

Na terytorium każdego z państw bałtyckich - Litwy, Łotwy i Estonii - miałyby się znaleźć wyposażenie dla 150-osobowej kompanii, a w Polsce, Rumunii, Bułgarii i być może na Węgrzech sprzęt dla 750-osobowych batalionów.

Siemoniak wielokrotnie podkreślał, że obecność ciężkiego sprzętu ma większe znaczenie logistyczne niż obecność ludzi, gdyż żołnierzy jest łatwo przerzucić, natomiast ciężki sprzęt pancerny i artyleryjski już nie.

## **Stoltenberg: więcej brytyjskich żołnierzy w Polsce i krajach bałtyckich**

Wielka Brytania wyśle dodatkowy, nieduży oddział żołnierzy na rotacyjne ćwiczenia w Polsce i w krajach bałtyckich – poinformował w Brukseli sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg. Cieszę się z wkładu Zjednoczonego Królestwa w zapewnienie większej liczby żołnierzy do rotacji w krajach bałtyckich i Polsce – powiedział Stoltenberg na konferencji prasowej w przerwie obrad ministrów obrony Sojuszu. Rano brytyjski minister obrony Michael Fallon zapowiedział, że Wielka Brytania wyśle niewielką liczbę żołnierzy do krajów na wschodniej granicy NATO. - To element naszej polityki bardziej trwałej obecności na wschodniej flance NATO, aby odpowiedzieć na wszelką kolejną rosyjską prowokację czy agresję - dodał. "Financial Times" poinformował, że w czasie brukselskiego posiedzenia Fallon ogłosi "bardziej regularne rozmieszczenie wojsk w krajach bałtyckich i Polsce". "Stu żołnierzy, których Wielka Brytania wyśle do krajów bałtyckich, będzie regularnie prowadzić ćwiczenia z estońskimi, łotewskimi i litewskimi wojskami, aby poprawić ich kwalifikacje i powiązania z siłami NATO" - napisał brytyjski dziennik. Częstsze ćwiczenia w krajach wschodniej flanki NATO są częścią planu działań na rzecz gotowości (ang. Readiness Action Plan - RAP) przyjętego na szczycie Sojuszu w Newport w Walii we wrześniu 2014 r. jako odpowiedź na wyzwania zarówno na wschód, jak i na południe od granic NATO. W tym roku tylko na polskich poligonach ćwiczyło lub będzie ćwiczyło blisko 10 tys. żołnierzy z 18 państw.

## **PO CO TE ĆWICZENIA ?**

### **Spektakularne ćwiczenia Marynarki Wojennej na Bałtyku**

Operacja załadunku ciężkiego sprzętu na okręty, budowa przeprawy rzecznej, likwidacja skażeń w porcie wojennym - to niektóre z ćwiczeń, które odbyli żołnierze 8. Flotylli Obrony Wybrzeża. Na Bałtyku, a także na części lądowej woj. zachodniopomorskiego trwają największe tegoroczne manewry Flotylli pod kryptonimem "Wargacz-15". Manewry zakończą się w piątek.

- Nasze jednostki ćwiczyły m.in. w szczecińskim porcie załadunek na pokład okrętów ciężkiego sprzętu przy udziale żołnierzy 12. Brygady Zmechanizowanej. Operacja załadunku na okręty transportowo-minowe kołowych transporterów opancerzonych Rosomak to jeden z ważniejszych epizodów ćwiczenia - podkreśla rzecznik Flotylli kmdr ppor. Jacek Kwiatkowski.

- Okręty na pełnym morzu przećwiczą manewrowanie z takim sprzętem na pokładzie - wyjaśnił rzecznik. W porcie wojennym w Świnoujściu ćwiczą zaś likwidację skażeń na trałowcu i kutrze transportowym. W Dziwnowie przy ujściu rzeki Dziwny żołnierze sprawdzali swe umiejętności przy budowie przeprawy. Jeszcze na jednym z morskich poligonów na wysokości Międzyzdrojów około 20 km od brzegu zaplanowano strzelanie artyleryjskie. W manewrach bierze udział ponad tysiąc żołnierzy flotylli. Ćwiczą zarówno na morzu jak lądzie. Okręty 8.FOW operują w rejonie Zatoki Pomorskiej, Bałtyku Środkowego, a także Zatoki Gdańskiej. Ćwiczą trałowce, okręty transportowo-minowe, kutry transportowe oraz pomocnicze jednostki pływające: holownik, zbiornikowiec i stacja demagnetyzacyjna. Okręty wykonają strzelania artyleryjskie - zarówno do celów powietrznych jak i nawodnych. Zaplanowano również m.in. zadania minowe - załadunek i stawianie min morskich oraz poszukiwanie min przy użyciu trałów i stacji hydrolokacyjnych, a także obronę przed bronią masowego rażenia.



W scenariuszu ćwiczeń znalazły się także wspólnie ze śmigłowcem z Brygady Lotnictwa Marynarki Wojennej przeprowadzona akcja ratownicza – **ewakuacja rannego z pokładu ćwiczącego okrętu i uzupełnianie zapasów na morzu. Oprócz zadań specjalistycznych, załogi okrętów szkolą się w zwalczaniu pożaru na okręcie oraz w usuwaniu uszkodzeń i awarii okrętowych.**

## **BO TAKIE AKCJE BĘDĄ W PRZYSZŁOŚCI NAJWAŻNIEJSZE**

Na morzu z okrętami świnoujskiej flotylli ćwiczą okręty z 3. Flotylli Okrętów z Gdyni oraz samoloty z 1. Skrzydła Lotnictwa Taktycznego ze Świdwina. Niektóre epizody ćwiczenia zrealizowane będą z okrętami sił morskich Niemiec. Manewry potrwać do piątku.

Siły okrętowe 8. Flotylli stacjonują w portach wojennych: Świnoujście i Gdyni.

W skład Flotylli wchodzi: 2. Dywizjon Okrętów Transportowo-Minowych (Świnoujście), 12. Dywizjon Trałowców (Świnoujście), 13. Dywizjon Trałowców (Gdynia). Siły brzegowe Flotylli zorganizowane są w dwie specjalistyczne jednostki: 8. Dywizjon Przeciwlotniczy (Dziwnów), 8. Batalion Saperów (Dziwnów). Zabezpieczeniem sił flotylli zajmuje się Komenda Portu Wojennego w Świnoujściu. (1g)

## **DEFILADA OKUPANTA ?**

środa 28 października 2015

### **Wizyta amerykańskich żołnierzy w Rzeszowie ( styl i ton rodem z ZSRR!)**

Amerykańscy spadochroniarze z 173. Brygady Powietrznodesantowej, którzy wracają z ćwiczeń w krajach bałtyckich do swej bazy we Włoszech, dotarli do Rzeszowa. Spotkali się z mieszkańcami i prezentowali uzbrojenie, jakim posługują się w misjach bojowych.

Żołnierze amerykańscy, którzy zawitali do Rzeszowa to część brygady, która odbywała ćwiczenia na Litwie, Łotwie i w Estonii oraz w Polsce.

Wracają oni drogą lądową przez północno-wschodnią Polskę, Sochaczew, Nową Dębę, Rzeszów, a następnie przez Słowację, Węgry, Chorwację, Słowenię do swej bazy w mieście Vicenza we Włoszech. Pozostali wyruszyli w drogę powrotną transportem lotniczym i kolejowym. Do Rzeszowa przyjechało około 20 pojazdów wojskowych wraz z uzbrojeniem m.in. karabinami ręcznymi, uzbrojeniem przeciwpancernym (m.in. pociskami przeciwpancernymi, którymi można unieszkodliwić każdy pojazd opancerzony), a także samochody ciężarowo-terenowe oraz wozy wsparcia. Kapitan Konrad Radzik, rzecznik 21. Brygady Strzelców Podhalańskich, która ugościła amerykańskich żołnierzy, poinformował, że większość z pojazdów została na parkingu poza ścisłym centrum miasta, a na płytę Rynku w Rzeszowie wjechało tylko sześć pojazdów HMMWV (Humvee) wraz z uzbrojeniem. Przyjechało także ok. 50 żołnierzy, których na rzeszowskim Rynku przywitały tłumy rzeszowian, wśród nich byli m.in. uczniowie klas wojskowych jednego z rzeszowskich liceów, a także przedszkolaki, studenci i osoby starsze. Goszcząca amerykańskich dragonów 21. Brygada Strzelców Podhalańskich jest największą brygadą polskich sił zbrojnych; służy w niej ponad 4 tys. żołnierzy. W jej skład wchodzi 10 jednostek wojskowych, dziewięć spośród nich stacjonuje na Podkarpaciu; dowództwo znajduje się w Rzeszowie. Jako zmechanizowany związek taktyczny jest przeznaczona do działań bojowych, m.in. w terenie górskim. Żołnierze 21. BSP brali udział w licznych misjach poza granicami kraju, m.in. Albanii, Kosowie, Iraku i Afganistanie.

Na rzeszowskim Rynku 21. BSP przygotowała pokaz uzbrojenia strzelców wyborowych oraz lekkich pojazdów rozpoznawczych. Pod koniec marca przez Polskę, Czechy i kraje bałtyckie przejechał Dragoon Ride ("rajd dragonów"). Był to demonstracyjny transport amerykańskich pododdziałów wracających do swych baz po ćwiczeniach na północno-wschodnich obrzeżach NATO.

Rotacyjne ćwiczenia amerykańskich wojsk w krajach bałtyckich i Polsce odbywają się w ramach operacji Atlantic Resolve rozpoczętej w ubiegłym roku w reakcji na rosyjską agresję na Ukrainę i aneksję Krymu. Konwoje miały pokazać sojuszniczą wiarygodność, sprawdzić system dowodzenia i zademonstrować swobodę manewru.

**Dla polskiego wojska była to sposobność do treningu w roli państwa gospodarza, przyjmującego sojuszniczą pomoc.** Przygotowano w koszarach miejsca odpoczynku dla żołnierzy i stanowiska obsługi pojazdów. Żołnierze zatrzymywali się m.in. Białymstoku, Lublinie i Rzeszowie, spotykając się z mieszkańcami, część z nich odwiedziła Warszawę.<http://wiadomosci.onet.pl> 28 października 2015

## **Northrop B-2 Spirit ujawniono nagranie wideo najdroższego samolotu świata, którego nikt wcześniej nie widział**

Projekt tego niesamowitego bombowca jak wiele innych zainicjował okres zimnej wojny i wyścigu zbrojeniowego między ówczesnymi mocarstwami. Stany Zjednoczone potrzebowały niewidzialnego dla radaru bombowca strategicznego typu "Stealth" i jeszcze w latach 80 siły powietrzne USA zleciły firmie Northrop budowę maszyn tego typu. Właśnie ujawnione zostało nagranie wideo tego tajemniczego samolotu, które wcześniej nigdzie nie było publikowane.



**Stealth** (IPA /stelθ/, ang. *podstępny*) – techniki mające na celu zmniejszenie możliwości wykrycia obiektu znanymi metodami obserwacji: począwszy od ludzkiego wzroku, na metodach stricte technicznych kończąc. Obecnie dotyczy ona głównie samolotów, okrętów oraz pojazdów lądowych.

Jest wiele technik umożliwiających stworzenie obiektu typu stealth, np.: wykorzystanie materiałów pochłaniających w części promieniowanie radarowe, kamuflaż obiektu, zmniejszenie śladu termicznego i turbulencji za obiektem (np. w lotnictwie), zmniejszenie hałasu z napędu obiektu (bardzo istotne w marynarce ze względu na możliwość wykrycia przez sonar) i wiele innych. Najważniejsze jest jednak odbicie fal radarowych pod kątem innym niż nadeszły, stąd właśnie płaskie i pochylone powierzchnie. Aparat matematyczny do analizy propagacji fal radarowych, odbijających się od samolotu, stworzył w 1962 radziecki fizyk i matematyk Piotr Ufimcew.

Technika stealth nie jest nowością. Już pierwsze samoloty wojskowe nosiły kamuflaż i latały nisko nad ziemią, by nie zostały wykryte. Jednak dopiero najnowsze osiągnięcia techniki pozwoliły drastycznie zmniejszyć wykrywalność obiektów, takich jak: okręt Sea Shadow, bombowiec B-2, F-117, samoloty F-22, F-35 czy zwłaszcza YF-23 Black Widow II, który łączył w sobie stealth radarowe na poziomie F-22 z rewolucyjnym stealth termicznym.

## **Także porzucony A DLACZEGO ? projekt polskiego samolotu PZL-230 Skorpion posiadał cechy maszyny typu stealth.**

Dla przykładu: samolot F-22 został przemyślany tak, by w jak największym stopniu pochłonąć lub rozproszyć promieniowanie radarowe. Zastosowano w tym celu nie tylko odpowiednie materiały kompozytowe i farby, lecz również ekstremalne rozwiązania aerodynamiczne (które jednocześnie zmniejszyły turbulencję za samolotem). Wentylatory silników osadzono głęboko we wlotach powietrza, a uzbrojenie znalazło się w specjalnych komorach. Oprócz wiązki promieniowania radarowego zgubny może być także ślad termiczny, dlatego zastosowano nowoczesne silniki wykorzystujące zimne powietrze do schładzania gazów wylotowych. Również anteny systemów pokładowych zostały wkomponowane w sposób uniemożliwiający ich potencjalne wykrycie przez przeciwnika. Rosjanie pracują nad systemem opartym na generatorach plazmy, która pochłania promieniowanie elektromagnetyczne, przez co obiekt staje się w zupełności niewidzialny dla radarów, uniemożliwia jednak również pracę własnych aktywnych urządzeń elektronicznych.

W przypadku okrętu Sea Shadow zastosowano m.in. bardzo ciche silniki elektryczne zasilane prądem z prądnicy napędzanej silnikiem diesla, a także kształt i materiały pochłaniające wiązkę radarową. Nowoczesne techniki stealth wykorzystują jednocześnie wiele osiągnięć technicznych i naukowych.

**PZL 230 Skorpion** – konstrukcyjny **projekt** (zakończony budową drewnianej makiety) samolotu szturmowego, rozwijany w latach 90. w Państwowych Zakładach Lotniczych w Warszawie.

Pod koniec lat 80. zespół konstruktorów lotniczych PZL Okęcie pod kierownictwem inżyniera Andrzeja Frydrychewicza opracował projekt lekkiego samolotu wsparcia wojsk lądowych, dobierając pożądane cechy takiego samolotu na podstawie analiz działań wojennych w Wietnamie i w Afganistanie. Wykorzystano również doświadczenia z prac nad PZL-130 Orlik. Projektowany samolot miał być przede wszystkim zwrotny, zdolny do gwałtownych manewrów, silnie uzbrojony, zdolny do krótkiego startu i lądowania na trawiastych lotniskach przyfrontowych, odporny na ostrzał dzięki opancerzeniu, prosty i dzięki temu tani w budowie oraz miał mieć modułową konstrukcję dla łatwości obsługi. Opierając się na tych założeniach zaprojektowano jednomiejscowy, dwusilnikowy, turbośmigłowy samolot w układzie kaczki o udźwigu 2000 kg uzbrojenia. Głównym elementem konstrukcji miał być centropląt, zawierający zbiornik paliwa, do którego montowano by pozostałe części płatowca - końcówki skrzydeł, kabinę pilota, stateczniki pionowe. Silniki miały zostać zamontowane w gondolach nad kadłubem, podobnie, jak w amerykańskim Fairchild A-10 Thunderbolt II. Prędkość maksymalna miała wynosić 640 km/h, rozbieg miał wynosić 250 m, a dobieg - 220 m.

Stałym uzbrojeniem miało być pięciolufowe działko kalibru 25 mm, reszta uzbrojenia miała być podwieszana na belkach podskrzydłowych (przy czym - znak czasu - miały one pasować zarówno do uzbrojenia poradzieckiego, jak i do NATO-wskiego). Konstrukcja samolotu była nowoczesna, a poszczególne rozwiązania - nowatorskie. Planowano wykonanie dużej części płatowca z kompozytów, zastosowanie systemu *fly-by-wire* i dość rozbudowanej awioniki. W 1990 MON podpisało z PZL umowę na opracowanie samolotu tego typu. Jednak wojsko zażądało podwyższenia maksymalnej prędkości samolotu do 1000 km/h i podwyższenia udźwigu do 4000 kg uzbrojenia. Zespół konstruktorski przeprojektował samolot, który spełnił te wymagania, ale znacznie zmienił swe cechy, tracąc zwłaszcza na zaletach wynikających z lekkości konstrukcji. W celu osiągnięcia zadanej prędkości maksymalnej i udźwigu, silniki turbośmigłowe zastąpiono odrzutowymi i przeniesiono je z gondoli nad kadłubem do centroplata.

Wybrany i wypróbowany został już nawet konkretny typ silnika - miał to być amerykański Textron Lycoming LF 507. Gondole silników i kadłub zostały spłaszczone, co pozwoliło na otrzymanie konstrukcji o minimalnym echu radarowym (cechy *stealth*).

Długość rozbiegu wzrosła do 400 m. Tę wersję nazwano **PZL-230F**. W 1992 zbudowano makietę samolotu i 23 grudnia 1992 przekazano ją wojsku, które w 1993 dokonało weryfikacji przydatności samolotu do przewidzianych zadań.

Oględzin makiety samolotu dokonał m.in. ówczesny wicepremier Henryk Goryszewski. Weryfikacja wypadła pozytywnie, jednak kolejny rząd zdecydował o przerwaniu finansowania projektu

### **Polska logistycznym centrum Europy czyli magazynem**

Polska ma szansę stać się logistyczną potęgą. Popyt na usługi e-commerce powoduje, że powstaje zapotrzebowanie na nowoczesne magazyny i rozwiązania logistyczne, które pozwolą przyśpieszyć dostawy. Dzięki swojemu położeniu Polska może stać się znaczącym ośrodkiem obsługującym firmy z całej Europy, co pozytywnie wpłynęłoby na lokalny rynek pracy. Czy sprostamy wymaganiom? <http://biznes.onet.pl/wiadomosci> 19 listopada 2015

<http://wiadomosci.onet.pl> 24 listopada 2015

### **Ćwiczenia polskich i amerykańskich wojsk pancernych**

Wspólne ćwiczenia polskich i amerykańskich żołnierzy wojsk pancernych odbyły się na poligonie w Świętoszowie. W manewrach wziął udział głównodowodzący sił NATO w Europie gen. Philip Breedlove. Ćwiczenia odbyły się w ramach natowskiej operacji pn. "Heavy Detachment". Jak powiedział gen. dywizji Jarosław Mika, dowódca 11. Lubuskiej Dywizji Kawalerii Pancernej, ćwiczenia na poligonach w Świętoszowie i Żaganiu z udziałem wojsk amerykańskich trwają od początku listopada i zakończą się za dwa tygodnie. - Były one również prowadzone na poligonach w Drawsku i Orzyszu - powiedział generał.

W Świętoszowie w ćwiczeniach wzięło udział około 200 Amerykanów z 3. Batalionu 69. Pułku Pancernego 1 Brygady Pancernej 3 Dywizji Piechoty, którzy na co dzień stacjonują w Fort Stewart w Georgii. Do Polski przyjechali z baz w Niemczech. Ćwiczeniom przyglądał się głównodowodzący sił NATO w Europie gen. Philip Breedlove. Obejrzał m.in. manewry polskich i amerykańskich czołgów oraz wozów pancernych. Z polskiej strony na poligon wyjechały czołgi Leopard 2A4, zaś z amerykańskiej – M1 Abrams. Wcześniej zaprezentowano ćwiczenia z udziałem gąsienicowych bojowych wozów piechoty M2 i M3 Bradley. Gen. Breedlove wszedł do jednego z amerykańskich czołgów i uczestniczył w strzelaniu. Obserwował również ćwiczenia medyczne, w trakcie których ratowano rannego czołgistę. Gen. bryg. Maciej Jabłoński, dowódca 10. Brygady Kawalerii Pancernej, w rozmowie z dziennikarzami podkreślił, że celem ćwiczeń jest przede wszystkim doskonalenie współpracy pomiędzy polskimi i amerykańskimi żołnierzami w ramach procedur NATO. - W dzisiejszych ćwiczeniach zaangażowaliśmy kompanię czołgów, wzmocnioną pododdziałem zmechanizowanym i pododdziałem artylerii - powiedział. Zobaczcie zdjęcia ze wspólnych ćwiczeń żołnierzy wojsk pancernych na poligonie w Świętoszowie.

(DK)

## **Pentagon wdraża plan sprzed sześciu miesięcy. Więcej amerykańskiego sprzętu w państwach flanki wschodniej NATO**



Amerykańska armia wzmacnia swoją obecność wojskową w pierwszych państwach flanki wschodniej NATO. Możliwe, że do Polski część amerykańskiego sprzętu wojskowego trafi w kwietniu 2016 roku, choć jako datę finalizacji całego przedsięwzięcia wskazano wrzesień przyszłego roku. Z wypowiedzi wojskowych z USA wynika jednak, że realizacja planu ogłoszonego sześć miesięcy temu może być jedynie pierwszym krokiem; o kolejnych posunięciach zdecydować może szczyt NATO w Warszawie w lipcu 2016 roku.

### **Amerykański sprzęt na flance wschodniej. Podano datę finalizacji planu**

Magazyn "Stars and Stripes", powołując się na informacje dowództwa Armii USA w Europie, poinformował, że proces rozmieszczania amerykańskiego sprzętu wojskowego w państwach flanki wschodniej NATO zostanie zakończony we wrześniu 2016 roku. Chodzi łącznie o 12 tysięcy sztuk sprzętu, w tym 250 czołgów, pojazdów Bradley i dział, który według planu ma trafić do sześciu państw Europy Środkowo-Wschodniej. Dostawy przybywają już do Bułgarii, Rumuni i na Litwę, a następne na tej liście są Polska, Estonia i Łotwa. Gen. Frederick Hodges nie wyklucza zwiększenia wsparcia w postaci składowania w Europie sprzętu amerykańskiej Gwardii Narodowej.

Plan dotyczący wysłania amerykańskiego sprzętu, w ramach tzw. European Activity Set, ogłosił Ashton Carter. Sekretarz obrony USA podkreślał, że taki ruch ułatwi organizowanie ćwiczeń zapoczątkowanych w ramach operacji "Atlantic Resolve", które mają być sygnałem pod adresem Rosji. Przedstawiciele Pentagonu, podkreślając aspekt militarny i polityczny tego przedsięwzięcia, wskazywali także na kwestie finansowe. Amerykańska armia, zmagająca się z cięciami budżetowymi, musi szukać oszczędności, a składowanie sprzętu w krajach, w których odbywać będą się kolejne ćwiczenia, będzie po prostu tańsze.

## **Obecny krok Pentagonu to tylko początek? Możliwość zwiększenia wsparcia USA**

Na Litwie, do 15 grudnia, znajdzie się ponad 100 sztuk sprzętu wchodzącego w skład European Activity Set. Będą to m. in. czołgi M1 Abrams, pojazdy Humvee i Bradley, które trafią do magazynów w Mumaiciai; ich utrzymaniem będzie zajmować się 405. Polowa Brygada Wsparcia amerykańskiej armii. Dowódca jednostki płk Todd S. Bertulis podkreślił, że jego ludziom będzie podlegać całość wysyłanego do wschodniej części Europy sprzętu. Po Litwie, na tego typu dostawy szykują się już Łotwa i Estonia, które przygotowały miejsca do dyslokacji czołgów czy zestawów artyleryjskich. - Działanie te zwiększają naszą zdolność do bardziej efektywnego działania, wzmacniają zaufanie i budują trwałe partnerstwo, które będzie podstawą przyszłego bezpieczeństwa - podkreślił rzecznik Pentagonu płk Jeff Davis. Według założeń, sprzęt kolejnej brygady zostanie rozmieszczony na flance wschodniej w kwietniu - w składach znajdujących się w Polsce, Estonii i na Łotwie. Niewykluczone, że skala wsparcia zostanie jeszcze dodatkowo zwiększona; tak wynika z informacji serwisu Defense News oraz wypowiedzi gen. Hodgesa, który wyraził pogląd, że kolejne magazyny w 2017 roku zostaną utworzone także na Węgrzech.

### **Armia USA realizuje zapowiedź sprzed sześciu miesięcy. Jaka będzie odpowiedź Rosji?**

Decyzję o skierowaniu dodatkowego sprzętu do Europy Wschodniej Ash Carter ogłosił w czerwcu podczas wizyty w stolicy Estonii, Tallinie, a powtórzył ją podczas przemówienia w Kwaterze Głównej NATO kilka dni później. - Seria spotkań z ministrami obrony państw NATO potwierdziła, że choć dochodzi do prób tworzenia podziałów w Europie, to sojusznicy jednoczą się jeszcze bardziej, by móc wykonać kolejne kroki - powiedział amerykański sekretarz obrony w Brukseli pół roku temu. Takie wypowiedzi mogą sygnalizować możliwość dalszego wzrostu zaangażowania USA w Europie. Rosja reaguje w alergiczny sposób na kroki służące wzmocnieniu Sojuszu Północnoatlantyckiego. Krytyka Moskwy w ostatnich tygodniach koncentruje się na tworzonej tarczy antyrakietowej, ale można spodziewać się, że kolejne gorzkie słowa będą dotyczyć składów z amerykańskim sprzętem w państwach flanki wschodniej. Atutem Rosji w tej rozgrywce będzie Kaliningrad, który w odpowiedzi może zostać dodatkowo wzmocniony w sensie wojskowym. Kwestia kolejnych "dostaw" amerykańskiego sprzętu wojskowego będzie jednym z głównych tematów szczytu NATO, który odbędzie się w Warszawie w lipcu 2016 roku.

Przemysław Henzel 18 grudnia 2015 <http://wiadomosci.onet.pl>

## **Marynarka Wojenna RP**

### **Napisano 4 lata temu | Brak komentarzy**

Od 20 lat trwa proces redukcji polskich sił morskich. Osiągnięto poziom zapaści. Bez nadzwyczajnych decyzji rządu MW RP przestanie za parę lat istnieć.

Moim obowiązkiem jest podejmowanie prób dotarcia do decydentów, a przede wszystkim do świadomości Polaków, z wiedzą o aktualnym stanie naszej gospodarki morskiej i kondycji Marynarki Wojennej RP.

Niedawno przedstawiłem dosyć obszerną informację o stanie polskiej gospodarki morskiej z nawiązaniem do wspaniałych dokonań w minionym czasie. Wskazałem również zaniechania i ich skutki oraz to do czego doprowadziły kolejne ekipy władzy w III RP.

Dzisiaj rozpoczynam cykl poświęcony sprawom Marynarki Wojennej RP. Przedstawię należne jej miejsce w polskiej polityce bezpieczeństwa. Brak publikacji w tym temacie wskazuje, że to temat niełatwy.

Czy można o tym nie pisać, czy wolno przemilczać tak ważne sprawy?

Nie, przez pamięć wielkich Polaków i ich dokonań tu nad polskim morzem, po stokroć nie!

Każdy bowiem, komu bliskie są zagadnienia bezpieczeństwa państwa, jego obronności, a obronności morskiej w szczególności, nie może mieć wątpliwości, że stan w jakim znajduje się obecnie Marynarka Wojenna RP wymaga nie tyle rzeczowej debaty na najwyższych szczeblach władzy, ale przede wszystkim podjęcia niezwłocznych, daleko idących decyzji, dotyczących powstrzymania degradacji morskiego potencjału bojowego i odtworzenia zdolności bojowych do wypełnienia konstytucyjnych zadań naszych sił morskich.

Wychodząc naprzeciw temu wyzwaniu zespół specjalistów z Dowództwa Marynarki Wojennej i Akademii Marynarki Wojennej opracował na początku 2010 r. obszerny raport „Rola i zadania Marynarki Wojennej RP w systemie bezpieczeństwa państwa...”. W raporcie odniesiono się do wszystkich najważniejszych problemów polskich sił morskich, przedstawiono wiedzę niezbędną w procesie podejmowania decyzji na najwyższych szczeblach kierowania państwem. Raport został przedstawiony min. Aleksandrowi Szczygłe, szefowi Biura Bezpieczeństwa Narodowego i miał być przedmiotem konferencji, inicjującej szeroką debatę polityczną. Niestety, tragiczna katastrofa pod Smoleńskiem zburzyła te zamierzenia. Do dnia dzisiejszego tematu nikt nie podjął, żadna konferencja w tym temacie nie odbyła się, a raport schowano do szafy.

Czy w Polsce potrzebna jest w ogóle Marynarka Wojenna?

Od ponad 90-ciu lat takie pytanie nie miało w naszej Ojczyźnie racji bytu. Świadomość morskiego charakteru państwa polskiego w kolejnych pokoleniach większości rodaków, rozbudzona aktem zaślubin z morzem i potęgowana dynamiką uprawy morza przez całe dziesięciolecia naszej państwowości nie podlegała dyskusji.

Tymczasem, jak doniosły media, takie właśnie pytanie padło niedawno z ust jednego z członków rządu...

Zadania wynikające z potrzeb bezpieczeństwa państwa oraz wypełniania zobowiązań sojuszniczych i międzynarodowych zostały zawarte w Strategii Bezpieczeństwa RP, dokumencie opracowanym w 2007 r. Płynące stąd zadania dla Marynarki Wojennej RP precyzuje Strategia Obronności RP (2009 r.), która obok działań wspólnych nie wyklucza także możliwości prowadzenia działań obronnych samodzielnie. Oznacza to, że Marynarka Wojenna RP winna posiadać zdolności do prowadzenia samodzielnych działań bojowych na Bałtyku w celu utrzymania linii komunikacyjnych (np. dla dostaw gazu), niedopuszczenia do blokady naszych portów morskich, a także zwalczania jednostek desantu morskiego nieprzyjaciela i innych.

Aktualnie do realizacji tych zadań polskie siły morskie liczą obecnie ok. 9000 zawodowych oficerów, podoficerów i marynarzy. Jednostki floty zorganizowane są w trzy związki taktyczne: 3 Flotyllę Okrętów w Gdyni, 8 Flotyllę Obrony Wybrzeża w Świnoujściu i Brygadę Lotnictwa MW w Gdyni oraz jednostki brzegowe, w skład których wchodzi pododdziały obrony przeciwlotniczej, obrony przeciwchemicznej, saperów, łączności, ośrodki szkolenia oraz oddziały i pododdziały logistyczne.

Polska flota wojenna dysponuje dzisiaj zaledwie 12 okrętami bojowymi: dwoma fregatami, dwoma korwetami raketowymi, pięcioma okrętami podwodnymi oraz trzema małymi okrętami raketowymi. Ponadto posiadamy 28 jednostek pływających wsparcia bojowego. Są to trałowce i niszczyciele min, okręty zwalczania okrętów podwodnych, okręty transportowo-minowe, okręty rozpoznania radioelektronicznego, okręty szkolne i okręt wsparcia logistycznego. Do zabezpieczenia działalności sił okrętowych posiadamy kilkadziesiąt jednostek pomocniczych. Są to okręty ratownicze, hydrograficzne, zbiornikowce, holowniki, motorówki i inne.

Posiadane okręty bojowe to okręty różnych klas, dysponujące różnorodnym uzbrojeniem, stopniem nowoczesności i możliwościami bojowymi. Stwarza to określone problemy logistyczne. Ich średnia wieku przekroczyła zwyczajowy czas eksploatacji 30 lat.

Zważywszy na wielkość akwenu „polskiego morza” (pas wód terytorialnych i strefa wyłączności ekonomicznej, razem blisko 20% terytorium naszego państwa) oraz długość linii brzegowej wyraźnie widać, że potencjał ten jest zdecydowanie za mały i nie stwarza pewności wykonania postawionych przed MW RP zadań.

Dla porównania, potencjał okrętowy sił uderzeniowych niewielkiej Holandii czy Grecji jest ponad dwukrotnie większy. Także Szwecja i Dania dysponują znacznie większą siłą na Bałtyku. Poza porównaniem jest oczywiście marynarka wojenna Niemiec i flota bałtycka Federacji Rosji.

W ciągu ostatnich 12 lat stan ilościowy sił okrętowych MW RP zmniejszył się o 60%, a lotnictwa o ponad 50%. Tak znaczne obniżenie stanu nie oddaje jednak rzeczywistego poziomu technicznego oraz możliwości operacyjnych polskiej floty. Od ponad dwudziestu lat do MW RP nie trafił ani jeden nowo wybudowany okręt, a spośród posiadanych obecnie jednostek tylko kilka było gruntownie modernizowanych. Nagminną praktyką jest tzw. oszczędzanie resursów i wymuszanie zmniejszania limitów rocznych na szkolenie bojowe na morskich poligonach (motogodziny, rakiety, amunicja i inne). Brakuje części zamiennych do urządzeń technicznych, uzbrojenia i wyposażenia okrętów.

Słyszałem takie powiedzenie, że sztuką dzisiaj jest trafić na sztormową pogodę w czasie realizacji rocznego planu szkolenia. A przecież Bałtyk do spokojnych wód trudno zaliczyć.

Znaczącą grupę okrętów MW RP stanowią nadal jednostki przekazane z innych flot państw NATO na początku obecnego wieku.

Ich przyjęcie, wówczas rozumiane jako doraźne rozwiązanie narastających problemów i groźby zapaści polskiej floty, stało się pretekstem dla decydentów do odkładania w bliżej nieokreślonej przyszłości niezbędnych zakupów nowych, optymalnych dla naszych potrzeb okrętów, samolotów i śmigłowców bojowych oraz brzegowych systemów przeciwdziałania zagrożeniom od strony morza.

W latach 2001-2002 do MW RP trafiły dwie fregaty typu „Olivier Hazard Perry”, okręty z ponad 20 letnim stażem służby w US Navy. Ponieważ okres ich służby w naszej flocie miał kończyć się w 2015 r. nie przewidywano ich modernizacji. Podstawowym uzbrojeniem tych okrętów są nadal rakiety typu „Harpoon Block I”. Rakiet tego typu nie używa już żadna marynarka wojenna państw NATO.

Następcą dla fregat miały być korwety typu „Gawron” budowane w stoczni Marynarki Wojennej w Gdyni. Ilość budowanych jednostek z planowanych sześciu stopniowo ograniczono do jednego okrętu. To automatycznie podniosło koszty jednostkowe (projektowanie, import niezbędnego uzbrojenia i wyposażenia, administracji itp.) i stało się pretekstem do podważania sensu budowy okrętów wojennych w kraju. W konsekwencji po niemal 10 latach projektowania i budowy przerwano prace na daleko zaawansowanym prototypie.

W latach 2002-2004 do składu polskiej floty wojennej zostały włączone cztery okręty podwodne typu „Kobben”, pozyskane z floty norweskiej. Z punktu widzenia uzyskania możliwości podtrzymania kondycji załóg wcześniej skreślonych z listy floty poradzieckich okrętów podwodnych, było to trafne rozwiązanie. Okręty te zbudowano w niemieckiej stoczni w Emden w latach 1964-1967 na zamówienie norweskiej marynarki wojennej. W latach 1990-1992 przeszły pełen zakres modernizacji uzyskując certyfikat NATO. Dzisiaj, pomimo stosunkowo dobrych parametrów taktycznych tych okrętów, stan techniczny wielu urządzeń, w tym przede wszystkim kończący się okres gwarancji na bezawaryjną eksploatację baterii, przesądza o ich wycofaniu z eksploatacji w 2012 roku.

Po połączeniu się państw niemieckich MW RP wystąpiła z inicjatywą odkupienia budowanych dla floty NRD trzech kadłubów małych okrętów rakietowych nazwanych typem „Orkan”. Dokończenia budowy i wyposażenia okrętów podjęła się Stocznia Północna w Gdańsku. 28 kwietnia 1995 r. zakończono prace i przekazano ostatni okręt do służby. Aktualnie okręty wyposażone są w stare rakiety RBS-15. Po planowanej modernizacji i przebrojeniu w nowoczesne rakiety RBS-15 Mk. III (o ile do niej dojdzie) osiągną wysoki poziom możliwości bojowych porównywalny z podobnymi okrętami czołowych flot NATO, a czas ich docelowej eksploatacji wydłuży się o kilkanaście lat.



Dwie korwety raketowe typu „Tarantula” to ostatnia inwestycja z okresu Układu Warszawskiego. Z zamówionych kilku nowych okrętów raketowych w ZSRR, w latach 1988-1989 dotarły tylko dwa. Są to okręty wymagające dzisiaj pełnej modernizacji uzbrojenia i urządzeń technicznych.

Pełnej modernizacji wymagają też pozostałe okręty bojowe: okręt podwodny ORP „Orzeł”, korweta zwalczania okrętów podwodnych ORP „Kaszub” oraz liczne okręty obrony przeciwminowej. Wiele jednostek pomocniczych wymaga zastąpienia nowymi.

Integralną częścią MW RP jest lotnictwo morskie składające się z 12 samolotów turbośmigłowych oraz 30 śmigłowców różnego typu, w tym: poszukiwania i zwalczania okrętów podwodnych, rozpoznania, ratownictwa morskiego i innego przeznaczenia. MW RP nie dysponuje lotnictwem uderzeniowym.

Samoloty typu An-28, stosunkowo niedawno wprowadzone do służby, we wszystkich posiadanych przez MW RP wersjach wyposażenia zaliczane są do nowoczesnej techniki lotniczej. W warunkach współczesnego Morskiego Teatru Działań Bojowych trudno jednak sobie wyobrazić aby samoloty te mogły skutecznie działać bez osłony lotnictwa myśliwskiego.

Znacznie trudniejsza jest sytuacja w grupie śmigłowców poszukiwawczo-ratowniczych i grupie śmigłowców zwalczania okrętów podwodnych. Ostatnie egzemplarze, z uwagi na brak rewersów, kończą swą służbę. Duża grupa innych typów statków powietrznych oczekuje na konieczne remonty, które z uwagi na trudności z pozyskaniem części zamiennych przesuwane są w czasie.

Kilka śmigłowców ratowniczych typu „W3” Sokół-Anakonda, znakomicie wyposażonych, to jedyny jasny punkt w grupie śmigłowców morskich.

Lotnictwo morskie w obecnym stanie nie posiada zdolności do zapewnienia siłom okrętowym wsparcia z powietrza. Zdolności takich nie posiada także lotnictwo Sił Powietrznych.

Główną przyczyną, mającą decydujący wpływ na obecny stan posiadania MW RP był bez wątpienia brak konsekwencji w realizacji programu modernizacji sił MW RP w latach 2001-2006. W ramach realizacji tego planu wycofano z nawiązką wszystkie jednostki nieperspektywiczne nie otrzymując żadnych nowych okrętów w zamian. Przerwano także zaawansowane prace projektowe nad kilkoma typami okrętów.

Liczne apelacje kierowane do Sejmowej Komisji ON skutkowały jedynie wydaniem memorandum o celowości powołania wieloletniego „Narodowego Programu Budowy Okrętów” z maja 2008 r. Niestety bez decyzji wykonawczych.

W konsekwencji braku decyzji o powstrzymaniu recesji naszej floty powstał „Program modernizacji sił morskich RP na lata 2010-2018”.

Program zły z punktu widzenia kosztów i możliwych do uzyskania efektów w zakresie odtworzenia potencjału bojowego. Przewiduje między innymi modernizację dwóch fregat i czterech okrętów podwodnych typu „Kobben”. Ale dzisiaj to już jedyna droga do utrzymania jakiegokolwiek stanu posiadania okrętów i utrzymania kondycji załóg. Program ten wykonany nawet w 100% (byłby to ewenement) nie zwolni decydentów z konieczności podjęcia pilnych działań na rzecz odtworzenia sił morskich w niezbędnym zakresie. Pamiętajmy, że każdy okręt bojowy to skomplikowana maszyna. Czas jego projektowania i budowy to okres co najmniej kilku lat. Po kilkunastu latach eksploatacji wymaga modernizacji. Po 30 latach eksploatacji nie opłaca się w niego inwestować, bo uzyskane efekty nie są adekwatne do poniesionych kosztów.

Powolne zmniejszanie potencjału MW RP, podobnie jak wygaszanie aktywności Polaków w uprawianiu morza, zmierza do pozbywania się przez Polskę statusu państwa morskiego, co skutkować będzie dalszą marginalizacją i utratą prestiżu wśród państw europejskich. Taki stan rzeczy oznacza także utratę zdolności w egzekwowaniu przysługujących Polsce praw na akwenach wyłącznej strefy ekonomicznej, może skutkować zagrożeniem blokady portów i przerwaniem morskich linii komunikacyjnych. Czy to chcemy zafundować przyszłym pokoleniom Polaków?

Napisane przez: **Marek Tocz**

<http://3obieg.pl/marynarka-wojenna-rp>

*Emeryt wojskowy. Wychowany w rodzinie syberyjskiego zesańca.  
Zawodowo związany z pracą na morzu, w MW RP do 1985 r.  
Urzędzie GM (MTZiL) do 1991 r. później MON i MSWiA.  
Absolwent WSMW (AMW) i UG. Związany ze środowiskiem narodowo-patriotycznym.*

## **A JEDNAK !**

### **Marynarka Wojenna dostanie nowy okręt**

15.07.2014, godz. 09:03

Ma być wyposażony w magazyny na 1500 ton paliwa i 200 ton wody oraz mieć warsztat umożliwiający udzielenie pomocy technicznej innym okrętom. Inspektorat Uzbrojenia MON zaprasza do dialogu technicznego stocznie zainteresowane zbudowaniem dla Marynarki Wojennej RP nowego zbiornikowca paliwowego. Rozmowy z firmami zaplanowano na jesień.

Marynarka Wojenna RP ma dwa zbiornikowce paliwowe. Wprowadzony do służby w 1991 roku ORP „Bałtyk” (projekt ZP1200) oraz Z-8 (projekt B199), na którym banderę podniesiono w 1970 roku. Drugi okręt, z racji wieku i stanu technicznego, za kilka lat trzeba będzie wycofać ze służby. Dlatego MON rozpoczęło procedurę zakupu nowej jednostki tego typu.

– Ponieważ Marynarka Wojenna RP ma otrzymać w najbliższych latach niszczyciele min i okręty patrolowe, musi mieć również dla nich nowe jednostki logistyczne, w tym m.in. zbiornikowiec paliwowy – wyjaśnia kmdr Janusz Walczak, dyrektor Departamentu Prasowo-Informacyjnego MON. Pierwszym etapem jest rozpoznanie rynku, czyli zebranie informacji o aktualnej ofercie krajowych i zagranicznych stoczni. Kilka dni temu Inspektorat Uzbrojenia MON zaprosił firmy do składania informacji na temat oferowanych przez nie zbiornikowców. Na zgłoszenia wojsko czeka do końca sierpnia. Dialog techniczny z wybranymi producentami zaplanowano na październik i listopad. Jaki ma być nowy zbiornikowiec dla marynarki? Inspektorat Uzbrojenia MON nie określił, jaką wyporność i jakie wymiary ma mieć okręt. Nie podano również oczekiwań w zakresie napędu – poza tym, że musi on zapewnić prędkość ekonomiczną 16 węzłów. Podano za to dość szczegółowo listę funkcjonalności, jakich spełnienia oczekuje Marynarka Wojenna.

Jednostka, mająca dostarczać naszej i sojuszniczej flocie paliwo i wodę oraz w ograniczonym stopniu amunicję i żywność, ma posiadać magazyny, w których zmieści się 1500 ton paliwa, 200 ton wody. Musi mieć miejsce na trzy 20-stopowe kontenery – dwa chłodnicze na żywność i jeden na uzbrojenie oraz sprzęt wojskowy. Jeśli chodzi o system przekazywania paliw, to obsługujące go pompy (zaplanowano dwie) mają mieć wydajność 150 metrów sześciennych na godzinę.

Nowy zbiornikowiec, który ma operować w rejonie Morza Bałtyckiego i Północnego, wyposażony zostanie jedynie w cztery stanowiska z wielkokalibrowymi karabinami maszynowymi WKM-Bm 12,7-mm na podstawach słupkowych.

Nie wiadomo jeszcze, kiedy zostanie ogłoszony przetarg na dostawę zbiornikowca ani w którym roku nowa jednostka wejdzie do służby.

Program modernizacji Marynarki Wojennej RP przewiduje, że do 2020 roku na nowe okręty co roku wojsko będzie przeznaczać ponad miliard złotych rocznie. Siły morskie mają otrzymać m.in. trzy nowe okręty podwodne, trzy okręty patrolowe z funkcją zwalczania min – kryptonim Czapla, trzy okręty obrony wybrzeża – kryptonim Miecznik, trzy niszczyciele min – kryptonim Kormoran II, okręt rozpoznania elektronicznego Delfin; okręt wsparcia działań połączonych Marlin; okręt ratowniczy Ratownik oraz pływającą stację demagnetyzacyjną Magneto.

Krzysztof Wilewski autor zdjęć: Marian Kluczyński

<http://www.polska-zbrojna.pl/home/articleshow/13156?t=Marynarka-Wojenna-dostanie-nowy-okret>

**REKLAMA OKRETU**  
**żakiet wełniany -marynarka z lisem**



**Stara cena: 1180.00zł**

**Lis symbolizuje** podstęp, fortel, chytróść, przebiegłość, spryt, cierpliwość, ostrożność, skrytość,

A TAKŻE symbol przyjaźni, wierności, mądrości, wrażliwości, delikatności

**Starożytność**

*Biblia, Stary Testament*

**LIS - FAŁSZYWY KAZNODZIEJA:** *"Jak lisy byli prorocy twoi, Izraelu" (Księga Ezechiela).*

**Średniowiecze**

*Boska komedia D. Alighierib*

**LIS - CHYTRÓŚĆ, ZRĘCZNOŚĆ:** Jeden z osadzonych w Piekło bohaterów mówi: *"Nie lwie, lecz lisie chowałem skłonności, wszelkich podstępów, wszelkiej ścieżki krzywej świadom".*

**Oświecenie** *Kruk i lis I. Krasicki*

**LIS - POCHLEBCA:** W tej bajce lis jest fałszywym pochlebcą. Namawia kruka siedzącego na gałęzi, aby zaśpiewał. Kiedy kruk otwiera dziób, upuszcza kawał sera, który natychmiast chwytą lis.

**Romantyzm** *Konrad Wallenrod A. Mickiewicz*

**LIS - PRZEBIEGŁOŚĆ:** Mickiewicz opatruje powieść poetycką mottem z Machiavellego: *"Musicie bowiem wiedzieć że są dwa rodzaje walki, trzeba być lisem i lwem".* Lis symbolizuje tutaj walkę podstępą.

Litwini nie mogą się przeciwstawić potędze krzyżackiej w otwartej walce, jedyną bronią pozostaje dla nich podstęp. Halban tłumaczy Konradowi: *"Tyś niewolnik, jedyna broń niewolników podstępny"*.

**Lis** – nazwa zwyczajowa oznaczająca drapieżnego ssaka z rodzaju *Vulpes*, najczęściej stosowana w odniesieniu do gatunku *Vulpes vulpes* (w języku polskim zwanego lisem pospolitym, lisem rudym lub po prostu lisem), a także przedstawicieli innych gatunków, podobnych do lisa, a zaliczanych do rodzajów: *Alopex*, *Dusicyon* i *Urocyon*.

W klasyfikacji biologicznej nazwą *lisy* określane jest plemię Vulpini w rodzinie psowatych. Lisie futro było cenione ze względu na puszysty włos i kolor – w zależności od gatunku: od jasnorudego do czarnego. Lis jest znakiem sprytu i przebiegłości w wielu kulturach, występuje w licznych bajkach



## Chodzi lisek koło drogi

Bardzo stara, tradycyjna zabawa dla dzieci, znana prawdopodobnie jeszcze przez naszych dziadków. Wymaga dużej ilości uczestników, dlatego świetnie sprawdza się w przedszkolach lub podczas imprez urodzinowych. Dzieci siadają po turecku w kręgu, każdy uczestnik kładzie ręce za plecami, na podłodze, dłońmi do góry. Jedno z dzieci tzw. „lisek” chodzi w koło z piłeczką w ręku (może być kulka z papieru) w rytm śpiewanej przez dzieci piosenki.

Chodzi lisek koło drogi, Cichuteńko stawia nogi, Cichuteńko się zakrada, Nic nikomu nie powiada.

W trakcie śpiewu „lisek” podkłada delikatnie piłeczkę jednemu z siedzących dzieci i szybko ucieka wokół kręgu. Obdarowane dziecko musi liska złapać, gonitwa trwa do momentu aż „lisek” okrąży krąg i siądzie na zwolnione przez dziecko miejsce. Dziecko z piłeczką zostaje nowym „liskiem” i zabawa zaczyna się od początku. Swoją drogą pamiętam z dzieciństwa jeszcze inną wersję piosenki:

Chodzi lisek koło drogi, Nie ma ręki ani nogi, Kogo lisek przyodzieje, Ten się nawet nie spodzieje.

**Lisy rude często występują w wierzeniach.** W mitologii greckiej lis teumessiański był ogromnym potworem, jednym z dzieci Echidny. W folklorze francuskim zapisała się postać lisa Renarta, bohatera kilku alegorycznych powieści, m.in. romansu o lisie. Lis Renart stał się symbolem przebiegłości i sprytu. Niektóre cechy Renarta wywnioskowano z zachowań lisów, m.in. wrogość wobec wilków oraz słabość do jagód i innych owoców leśnych. Chińskie mity mówią o lisich duchach zwanych huli jing, które mogą mieć do dziewięciu ogonów.

W Korei zwane są one kumiho. Kitsune w japońskiej mitologii to lisopodobne duchy o magicznych umiejętnościach zwiększających ich wiedzę oraz umiejętność do przyjmowania ludzkiej postaci. Jedne z podań mówią o tym, że lubią płatać figle, natomiast inne, iż są duchami opiekuńczymi. W arabskim folklorze lisy uważane są za tchórzliwe, słabe i przebiegłe.

Wierzy się, iż potrafią oszukać śmierć. Na przebiegłość lisów uwagę zwrócono też w Biblii, gdzie tym mianem określono fałszywych proroków. W folklorze amerykańskim lis, razem z kojotem są uważane za symbol przebiegłości.

**W mitologii rdzennej ludności Kalifornii, lis rudy razem z kojotem jest kreatorem świata.**

Lis bywa symbolem działania Ruchu Oburzonych i organizacji alterglobalistycznych.

## **Anty- i alterglobalizm w Polsce**

Do organizacji alter- i antyglobalistycznych w Polsce można zaliczyć między innymi: Młodych Socjalistów, Federację Anarchistyczną, Nową Lewicę, Polską Partię Pracy, ATTAC Polska, Lewicową Alternatywę, Pracowniczą Demokrację, ogólnopolski związek zawodowy Inicjatywa Pracownicza, WZZ Sierpień 80, Zielonych 2004, Grupę "Społeczeństwo Aktywne" oraz ugrupowania nacjonalistyczne i ultrapravicowe, takie jak Polska Partia Narodowa, Polska Wspólnota Narodowa, Narodowe Odrodzenie Polski, Obóz Narodowo-Radykalny, Młodzież Wszechpolska czy Stronictwo Narodowe im. R. Dmowskiego.

Światopogląd alter- lub antyglobalistyczny prezentowany jest na łamach wielu czasopism, m.in.: Recykling Idei, Magazyn "Obywatel", Wszechpolak, Szczerbiec, "Tylko Polska", a także polska edycja Le Monde diplomatique. Jesienią 2004 roku na łamach czasopisma Recykling Idei opublikowano prawdopodobnie pierwszą w Polsce dyskusję na temat ruchu alterglobalistycznego z udziałem jego polskich uczestników i uczestniczek, m.in. ze Stowarzyszenia ATTAC, Federacji Anarchistycznej, Grupy "Społeczeństwo Aktywne" i partii Nowa Lewica. Pretekstem do dyskusji był pierwszy masowy protest alterglobalistów w Polsce, który odbył się 29 kwietnia 2004 roku w Warszawie, podczas Europejskiego Szczytu Gospodarczego. Aktywiści i aktywistki zastanawiali się nad ideową i organizacyjną istotą ruchu, a także nad jego usytuowaniem w szerszym kontekście politycznym. WIKIPEDIA

## **Historia prawdziwa czyli jak Polska weszła do NATO**

Lipiec 9, 2016 *Tamara Olszewska*

**Telewizja narodowa, w związku ze szczytem NATO w Warszawie, uraczyła nas swoją wersją wejścia Polski do Paktu Północnoatlantyckiego. Oczywiście wiadomo, kto wyszedł z tą inicjatywą, kiedy i jak zadziałał. Wiadomo też, kto był przeciwny, kto się migał, kogo trzeba było nieco przymuszać. Może więc, zamiast dawać sobie motać w głowach, przypomnijmy sobie, jak to właściwie było.**

Wielu historyków uważa, że tym punktem przełomowym był 1989 rok. Wtedy to właśnie polskim politykom zaświtała myśl, by rozpocząć starania o wejście do NATO. Co ciekawe, NATO jakoś nie wykazywało zainteresowania naszymi planami. Całkiem niezłe funkcjonowało się Paktowi z Układem Warszawskim, bo to zachowana równowaga sił, bo to wzajemne patrzyenie sobie na ręce, kontrola działań. Do tego jeszcze stosunek świata do Michaiła Gorbaczowa, bardzo lubianego, docenianego za pierestrojkę i głośność, a jednak stojącego wciąż na straży dotychczasowych relacji militarnych. Już 12 września polski minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski określił 12 punktów, które miały być priorytetem polskiej polityki. Wśród nich znalazło się dążenie, by Polska weszła w skład NATO.

Do 1991 roku polskie starania skupiały się głównie na kontakcie z Sojuszem i zapewnieniem pewnej ochrony z jego strony. Wiadomo było, że dopóki istnieje ZSRR szanse na zmianę sojusznika militarnego są praktycznie zerowe. Zjednoczenie Niemiec w 1990 roku spadło nam jak dar z nieba, bo uchyliło lekko furtkę we wzajemnych relacjach z NATO. Odwiedził nas nawet ówczesny sekretarz generalny Manfred Wörner ale nadal utrzymywał, że NATO jakoś nie myśli, by zwiększyć liczbę państw członkowskich. Sytuacja zmieniła się dopiero po zamachu w Moskwie.

W 1992 roku mistrzowsko zadziałał Lech Wałęsa. Ni stąd ni zowąd ogłosił, że marzy mu się utworzenie w Europie Środkowej systemu, niezależnego od istniejących już paktów militarnych, a dbającego o bezpieczeństwo. Oj, namieszały te słowa nie tylko szefom NATO, ale również w samej Polsce, bo zgodnie z tradycją, Wałęsa nie skonsultował swego działania z rządem Olszewskiego. Polityczna zagrywka przyniosła szybko oczekiwane efekty. Już w kilka dni później Wörner ogłosił, że drzwi do NATO są dla nas otwarte. Teraz pozostało tylko przekonanie Rosji, by nie stawiała okoniem. Wałęsa wziął się za to po swojemu. Zaprosił Jelcyna do Polski i podczas wystawnej kolacji przekonał go, by Rosja wyraziła zgodę na nasze wejście do Sojuszu. Wprawdzie Jelcyn miał potem chwile załamania, ostatecznie jednak stanęło na naszym.

Mieliśmy też do pokonania opór ze strony Białego Domu. Kiedy jednak Andrzej Olechowski w 1994 roku otrzymał od Rosji zapewnienie, że nie storpeduje decyzji NATO o przyjęciu Polski, nasi przyjaciele zza oceanu wzięli się ostro do roboty. Uchwalono tzw. Poprawkę Browna, która dała prezydentowi USA prawo do rozmów w sprawie wejścia do NATO m. in. i Polski.

To okres, w którym ogromną rolę odegrał ambasador w Brukseli Andrzej Krzeczunowski. To on uruchomił program Partnerstwo dla Polski, z którego wyodrębniono Biuro Łączników, od 1997 roku urzędujące w Kwaterze NATO. Rozpoczął się okres zmian w wojsku, działaniach, które miały doprowadzić nas do celu. W styczniu 1994 Waldemar Pawlak podpisał dokument „Partnerstwo dla Pokoju”, co było wielkim krokiem ku wejściu w struktury NATO.

Teraz nadszedł czas na konkrety.

Spotkania, rozmowy, sesje. 14.11.1997 roku Bronisław Geremek przekazał Sekretarzowi Generalnemu list, mówiący o naszej gotowości, by znaleźć się w NATO. W grudniu tego roku podpisaliśmy Protokoły Akcesyjne. Już w kwietniu 1998 Senat USA ratyfikował protokół przyjęcia Polski do NATO, a w lutym 1999 nasz Sejm i Senat przyjęły ustawę o ratyfikacji Traktatu Północnoatlantyckiego (409 posłów za, 7 przeciw). Prezydent Aleksander Kwaśniewski podpisał ustawę i można było wreszcie odetchnąć z ulgą.

12.03.1999 roku ówcześni ministrowie spraw zagranicznych Polski (Bronisław Geremek) Czech i Węgier parafowali dokumenty ratyfikacyjne o wstąpieniu do NATO i przekazali je sekretarzowi stanu, Madeleine Albright. Po latach starań, przygotowań, modernizacji armii słowo stało się ciałem i wreszcie staliśmy się częścią NATO.

Mam pytanie. Czy widać tutaj jakiegokolwiek działania pana Kaczyńskiego, Waszczykowskiego. Czabańskiego? Negatywną postawę Krzysztofa Skubiszewskiego, który ponoć nie chciał, bardzo nie chciał do NATO? Widzicie podstępne działania Wałęsy, który zapierał się rękami i nogami, byle tylko nie NATO? Zniknął gdzieś Bronisław Geremek, Aleksander Kwaśniewski, Waldemar Pawlak. PiS wysyła ich wszystkich w niebyt, bo potrzebuje dużo miejsca dla własnych bohaterów, własnych autorytetów. Dla tych, których jedyną zasługą jest bycie w gronie koleśki prezesa. Nie dajmy się nabrać na tę nową retorykę historyczną. Nie dajmy się nabrać na te kłamstwa. Nadszedł czas, by upubliczniać wszędzie, gdzie się da, prawdziwą historię, inaczej szlag trafi naszą tożsamość.

## Świat nadal pozytywnie ocenia ONZ

mmik, gsad publikacja: 17.09.2013 <http://www.tvp.info/12>

Świat nadal pozytywnie ocenia działalność ONZ, a jedynym wyraźnym wyjątkiem jest tu region Bliskiego Wschodu, gdzie w szeregu krajów odsetek opinii ujemnych jest wyższy niż dodatnich - głoszą opublikowane w środę wyniki sondażu instytutu badawczego : **Pew Research Center**.

Sondaż przeprowadzono w 39 państwach na całej kuli ziemskiej. Pozytywną opinię na temat ONZ ma 62 proc. Kanadyjczyków i 58 procent obywateli USA przy jednoczesnym odsetku opinii negatywnych odpowiednio 25 i 31 procent.

W badanych państwach europejskich najkorzystniejsze dla ONZ wyniki odnotowano we Włoszech (67 proc. opinii dodatnich), Niemczech (65 proc.) oraz Polsce i Wielkiej Brytanii (po 64 proc.) - przy czym odsetek negatywnie nastawionych do ONZ Polaków jest mniejszy niż Brytyjczyków (odpowiednio 20 i 24 proc.). **Jedynym z ankietowanych państw europejskich, w którym większość mieszkańców negatywnie ocenia ONZ, jest Grecja - odsetek ocen krytycznych wynosi tam 58 proc., a przychylnych 36 proc.**

Podobną jak w Grecji sytuację pod tym względem odnotowano w kilku krajach Bliskiego Wschodu - w Izraelu (70 proc. ocen negatywnych, 27 proc. pozytywnych), **na terytoriach palestyńskich (odpowiednio 69 i 25 proc.), w Jordanii (61 i 39 proc.) i Egipcie (52 i 46 proc.)**. Obok nich sytuuje się Turcja (56 i 24 proc.). Również w Chinach ludzi deklarujących krytyczne nastawienie do działalności ONZ jest więcej niż tych, którzy ją akceptują - odpowiednio 45 i 39 proc.

Najwyższy w badanych państwach odsetek osób pozytywnie oceniających ONZ zarejestrowano w Korei Południowej (84 proc.) oraz w Indonezji i na Filipinach (po 82 proc.).

4 listopada 2016 <https://www.wprost.pl/swiat/10029428/Komitet-P>